

Sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP) W dniu 3 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, p. Gunnar Myrdal. P. Myrdalowi towarzyszą w podróży: dyrektor wydziału studiów i planowania EKG — p. H. B. Lary oraz asystent sekretarza EKG — p. E. Chasudowski.

W czasie swego pobytu w Warszawie p. Myrdal złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych St. Skrzyszewskiemu, przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego E. Szyrowi, oraz ministrowi handlu zagranicznego K. Dąbrowskiemu. P. Myrdal został też przyjęty przez wiceprezesa Rady Ministrów T. Gedeo. W toku rozmowy wymieniono poglądy na temat ogólnoeuropejskiej współpracy ekonomicznej oraz roli i zadań Europejskiej Komisji Gospodarczej w obecnej sytuacji.

Załoga „La Cantuty” — uratowana

NOWY JORK (PAP) W grudniu ub. roku wyruszyła z portu peruwiańskiego Talara, pięciosobowa grupa na tratwie „La Cantuta”, udając się śladami słynnej „Kon-Tiki” do Polinezji. W czasie podróży jednak tratwa znalazła się w potężnym wirze na Oceanie Spokojnym i od wielu tygodni dryfowała nie mogąc ruszyć z miejsca. Na tratwie wyczerpały się za pasy paliwa i żywności. Załoga wzywała pomocy.

We wtorek 28 lutego udało się radiooperatorowi statku amerykańskiego „Rehoboth” nawiązać kontakt z załogą tratwy, która w tym czasie znajdowała się w odległości ok. 1700 km na północny zachód od wysp Galapagos. Jednakże piątka z „La Cantuty” nie widziała rakiet wyszczelanych ze statku. W piątek radiooperator statku „Rehoboth” zasygnalizował załogę tratwy, że tratwa jest widoczna na ekranie radarowym. Z „La Cantuty” odpowiedziano, że dostrzeżono blysk rakiet. W kilka minut później na statku ujrano światło magnezjowe, zapalone na maszcie tratwy. W pół godziny później pięciu śmiarków z „La Cantuty” znalazło się na pokładzie statku „Rehoboth”.

Katastrofa amerykańskiego olbrzyma powietrznego

NOWY JORK (PAP) O 200 kilometrów na południowy zachód od wybrzeży Islandii spadł do morza lecący z USA na Islandię olbrzymi samolot amerykański typu „Globemaster”, który może zabrać 200 pasażerów. Na pokładzie samolotu znajdowało się 17 osób załogi.



MŁODZIEŻ CYRKOWA — MŁODZIEŻY WARSZAWY

W hali „Gwardia” odbyło się pierwsze przedstawienie cyrkowe, w którym wzięli udział adepci Studium Sztuki Cyrkowej. Przedstawienie pod nazwą „Młodzież cyrkowa — młodzież warszawska” jest pokazem ich osiągnięć.

Na zdjęciu: akrobatyka na równowadze w wykonaniu zespołu Kozła.

CAF. — fot. Kubiak

Czas Wielkopolski

Cena 20 gr

CZYTELNIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, wtorek 6 III 1956 r.

Nr 56 (3765)

Z dyskusji nad Pięciolatką

Więcej:

wagonów - cukru - obrabiarek - papieru zapewni realizacja kontrplanu

(Obsługa własna). Z zakładów produkcyjnych woj. poznańskiego nadchodzą dalsze meldunki o podpisywaniu na zebraniach załóg kontrplanów, które ustalone zostały po dyskusji nad założeniami planu 5-letniego.

Załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie zgłosiła w czasie dyskusji nad 5-latką około 1.700 wniosków, z których 54 przesłane zostały do centralnego zarządu dla rozpatrzenia. Wśród innych pokrewnych przedsiębiorstw. Dzięki realizacji zgłoszonych wniosków ostatecznie Zakłady Naprawcze dadzą w 5-lacie dodatkowy przerób o wartości 51 mln. zł i obniżkę kosztów. Realizacja planu 5-letniego przyczyni się również do poprawy warunków bytowych załogi. Robotnicy otrzymają pięć bloków mieszkalnych, przychodnię lekarską, budynek kolonijny i nowe tereny pod ogródki działkowe.

W Fabryce Papieru „Malta” zgłoszono w czasie dyskusji nad planem 240 wniosków racjonalizatorskich, które umożliwią znaczne zwiększenie produkcji przy małych nakładach inwestycyjnych. Ogółem załoga fabryki wyprodukuje dodatkowo w 5-lacie 330 wagonów papieru i tektury.

Narada w sprawie upowszechnienia czytelnictwa

W sobotę, 3 bm., w świetlicy Domy Prasy przy ulicy Grunwaldzkiej odbyła się wojewódzka narada aktywno upowszechnienia książki. W naradzie tej udział wzięli kierownicy delegatur i oddziałów P.U.P. i K. „Ruch” oraz naczelnicy Powiatowych Zarządów Łączności.

Tematem obrad było upowszechnienie książki i prasy wśród mieszkańców wsi. Uczestnicy narady omówili również nowe metody współpracy w zakresie kolportażu, w związku z wydaną ostatnio uchwałą o przejęciu kolportażu przez „Ruch”. (ch)

Wszystkie cukrownie okręgu poznańskiego podpisały już kontrplan. Ogólny plan dla Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Poznańskiego przewiduje zwiększenie dobowego przerobu o przeszło 10 tys. kwintali ponad ilości ustalone przez centralny zarząd i wyprodukowanie dodatkowych 8 tys. ton cukru w r. 1960. Tym samym Zjednoczenie uzyska przy minimalnych nakładach inwestycyjnych dodatkowy przerób równający się wydajności jednej nowej cukrowni, wybudowanie której kosztowałoby około 250 milionów zł.

Naczelnik inżynier Zjednoczenia Aleksander Wrzelski ocenia bardzo pozytywnie wyniki dyskusji w cukrowniach nad założeniami 5-latki.

— Zrealizowanie wniosków załóg — mówi m. in. inżynier — przyczyni się do usprawnienia różnych odcinków pracy w cukrowniach, co w konsekwencji umożliwi dalsze zwiększenie produkcji cukru przy minimalnych nakładach.

— Sama cukrownia w Opalenicy zwiększy dzienny przerób o 6 tys. kwintali, cukrownia w Gostawicach — o 3.400 kwintali, cukrownia w Zdunach — o 2.500 kwintali.

Co więcej, wiele załóg zaproponowało wykorzystanie cukrowni w okresie międzykampanijnym do innej produkcji. I tak np. załogi chcą produkować w lecie różne przetwory owocowe, a w warsztatach narządza rolnicze dla plantatorów. Cukrownia we Wschowie projektuje uruchomienie produkcji płyt prefabrykowanych dla potrzeb budownictwa. Prawie wszystkie cukrownie pragną

Sprawdzić kopce zabezpieczyć zmarznięte ziemniaki

(Komunikat

Ministerstwa Rolnictwa)

Ministerstwo Rolnictwa zwraca rolnikom uwagę, aby we własnym interesie skontrolowali jak najrychlej ziemniaki i inne rośliny okopowe przechowywane w kopcach i w piwnicach oraz — jeśli stwierdzą, że część ich uległa zmarznięciu — zabezpieczyli je przed zepsuciem.

Zmarznięte bulwy należy przede wszystkim zabezpieczyć przed rozmarznięciem, a następnie, można je stopniowo parować i skarmiać. Jeżeli jednak ilość zmarzniętych okopowych jest duża, trzeba je jak najrychlej uparować i zakiszyć.

Pracownicy służby rolnej — POM i powiatowych zarządów rolnictwa zobowiązani są do udzielania fachowych wskazań, dotyczących sposobu parowania i kiszenia okopowych.

na produkować w okresie międzykampanijnym wapno palone, używane przez plantatorów buraków do odkwaszania gleby.

W czasie dyskusji nad 5-latką w ZISPO zgłoszono 4.600 wniosków, z których 450, zastosowane w produkcji, przyniosły 750 tys. zł oszczędności. W zasadzie projekt planu 5-letniego dla ZISPO pokrywa się z założeniami centralnego zarządu, ale są zmiany w asortymencie. Zgodnie z kontrplanem załoga ZISPO wyprodukuje dodatkowo 451 wagonów podmiejskich

Robotnicy ZISPO domagają się jednak od centralnego zarządu zwiększenia o 25 mln. zł zaplanowanego funduszu na inwestycje, gdyż ich zdaniem przyznane limity są za małe w stosunku do projektowanego w 5-lacie wzrostu produkcji.

Jak wynika z kontrplanu załogi Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, robotnicy wyprodukuje dodatkowo w 5-lacie 115 obrabiarek.

O pokojowe rozwiązanie problemu algerskiego

Oświadczenie Biura Politycznego KC FPK

PARYŻ (PAP)

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej opublikowało oświadczenie w sprawie stosunków francusko-algierskich.

Oświadczenie stwierdza, że w Algierze trwają operacje wojskowe pochłaniające dziesiątki miliardów franków i wielkie ilości ofiar. Sytuacja tego rodzaju wywołuje uzasadnione zaniepokojenie narodu francuskiego, żądającego pokojowego uregulowania konfliktu. W związku z tym Biuro polityczne postanowiło jeszcze raz sprzeczyć stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej w kwestii Algieru, mającej zasadnicze znaczenie dla Francji.

Biuro polityczne stwierdza, że Francuska Partia Komunistyczna wypowiada się za zachowaniem kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych między Francją a Algierem, zgodnie z interesami narodów obu krajów. Jednakże FPK podkreśla, że zachowanie tych kontaktów możliwe jest jedynie pod tym warunkiem, iż naród algerski będzie mógł swobodnie wypowiedzieć w tej sprawie.

Biuro polityczne proponuje przerwanie w Algierze ognia, zaprzestanie represji i zwolnienie wszystkich więźniów politycznych.

Uwaga, płatnicy podatku gruntowego!

Z końcem lutego br. minął termin płatności pierwszej raty zaliczki na tegoroczny podatek gruntowy. Wielu rolników nie zdążyło jeszcze uregulować swoich zobowiązań płatniczych. W celu ułatwienia im tego, Ministerstwo Finansów podesłało rolnikom na rękę, wydając specjalne zarządzenie. Głosi ono, że zwalnia się od płatności odsetek za zwłokę tych rolników, którzy do dnia 15 bm. uregulują w całości pierwszą ratę zaliczki na tegoroczny podatek gruntowy. Chłopi naszego województwa w dobre pojęcie interesu własnego powinni, korzystając z tego udogodnienia, wywiązać się ze swego obowiązku płatniczego w przewidzianym terminie. (km)



2 marca 1956 r. w salach „Zachęty” w Warszawie otwarta została wystawa bułgarskiej grafiki i ilustracji. Na zdjęciu: Wasyl Zacharijew. — Stary rynek w Samkowie.

Wielkopolscy delegaci na II Kongres ZSL wyjadą 9 bm. do Warszawy

Już w nadchodzący piątek pojedzie do Warszawy na II Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego 66 delegatów wielkopolskiej organizacji ZSL, wybranych przez przedstawicieli kół wiejskich na zjazdach powiatowych. Delegaci, wśród których jest wielu przodujących gospodarzy, spółdzielców, nauczycieli, działaczy społecznych, przekażą Kongresowi wnioski i postulaty wysunięte przez wyborców.

W okresie prac przedkongresowych zarysowała się w szeregach Stronnictwa duża aktywność członków w realizacji zadań postawionych przed naszą wsią. Wyrazem tego były zwłaszcza zobowiązania podejmowane dla uczczenia Kongresu. W atmosferze żywych dyskusji przed kongresowymi członkowie nie których kół Stronnictwa występowali z inicjatywą zorganizowania spółdzielni produkcyjnych.

Sporo ZSL-owców wstąpiło do istniejących gospodarstw zespołowych.

Od początku roku do 1 marca 41 spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie powstało z inicjatywy ZSL-ów. Na 334 członków Stronnictwa w tych wsiach — 245 podpisało statuty spółdzielcze. Do „starych” spółdzielni wstąpiło 180 ludowców. W tym samym okresie szeregi Stronnictwa powiększyły się o 1269 nowych członków.

W wyniku 4735 zbiorowych zobowiązań przedkongresowych chłopów powiększą w tym roku hodowle o 2332 sztuki trzody chlewnej, o 1747 sztuk bydła i o 777 owiec. Członkowie 765 kół ZSL postanowili odstawić w ciągu roku 1 433 730 litrów mleka i 3245 sztuk bekoniów ponad plan. Uczestnicy zebrań w 588 kółach postanowili do dnia 1 kwietnia br. sprzedać państwu w ramach skupu wołnorynkowego 237 590 kg zboża. Wśród 4471 zobowiązań indywidualnych warto wymienić zobowiązania Bronisława Piechowickiego z Chelmu (powiat Szamotyły), który dla uczczenia Kongresu postanowił wykonać roczny plan odstawy żywca w styczniu, a do 1 marca sprzedać państwu w ramach kontraktacji 260 kg tuczniaka. Zobowiązania swe Piechowicki wykonał w 100 proc. Z inicjatywy delegata na Kongres, Franciszka Gorgolewskiego ze wsi Bibiana (powiat Turek) członkowie kół ZSL w tejże wsi odstawią ponad plan 17 000 litrów mleka i 2420 kg żywca.

Poza tym członkowie ZSL w województwie poznańskim podjęli 5145 długofalowych zobowiązań produkcyjnych oraz 637 zobowiązań inwestycyjnych jak budowa świetlic, generalne remonty szkół, naprawa dróg, mostów i innych urządzeń użytku publicznego. Wartość Czynów Kongresowych w tej ostatniej dziedzinie, wykonywanych przez chłopów tak zwany systemem gospodarczym, oblicza się na 11 milionów złotych.

To jest nie lada sukces

Cyfr, a zwłaszcza w druku na ogół nie lubimy. Tkwi to w nas od czasów szkolnych. Arytmetyka, matematyka, działania, równania, to terminy przez większość młodzieży zalewane tolerowane. Niesłusznie. Bo cyfry mają nieraz tak znamienne wymowy, tak zadziwiająco charakteryzują ujemnie lub dodatnio przejaw naszego życia społecznego, tak biją oczywistą prawdą, że warto poświęcić trochę czasu i zapoznać się z nimi.

Doświadczyłem tego osobiście przed kilku dniami. Gdy w związku z przygotowaniem do II Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu w WZGS przedłożono mi całe kolumny cyfr — skrzywiłem się z pewną dozą niechęci. Lecz w miarę czytania — wierze mi — niechęć stopniowo zniknęła zastępowana zainteresowaniem.

No, bo jakże? Pracownicy 219 gminnych spółdzielni w woj. poznańskim, dzięki zobowiązaniom przedkongresowym, zaoszczędzili w okresie dwóch miesięcy 239 tysięcy złotych, nie licząc oczywiście najprzeróżniejszych czynów społecznych, których nie da się przeliczyć na gotówkę.

Ale nie tylko te cyfry mnie zafascynowały. W okresie od I Kongresu Spółdzielczości Samopomocowej do końca ubiegłego roku wzrosła ilość członków spółdzielni gminnych w naszym województwie o 162.217 osób. To coś znaczy. Wzrasta wśród pracujących chłopstwa zrozumienie dla społecznej współpracy i współdziałania. Oznacza to również, że nasze spółdzielnie zaopatrzniowe na wsi pracują coraz lepiej, że znikają przejawy nieuczciwości wobec państwa, biurokracji, kumoterstwa, bezduszności, że pracownicy etatowi coraz lepiej potrafią handlować, a dzięki temu spółdzielnie przestały być placówkami je-

dynie dystrybucyjnymi i stały się punktami usługowymi mającymi na względzie wygodę i ułatwienie życia ludziom pracy. Wzrosło zaufanie chłopów do spółdzielni, ożywiła się działalność samorządów, pogłębiła się współpraca w ostatnim roku — demokracja wewnątrzspółdzielcza.

W okresie zebrań wiejskich, zgromadzeń delegatów i zjazdów powiatowych, na 362.505 członków prawie 100 tysięcy brało udział w dyskusji. A z jaką troską omawiano najistotniejsze sprawy gospodarki spółdzielczej, jak śmiało krytykowano takie czy inne niewłaściwe jeszcze — tu i ówdzie — postępowanie władz spółdzielczych, jak domagano się zmian w statucie, zapewniających większy wpływ członków na dobór pracowników!

Ale powróćmy do cyfr. Oto jeszcze w 1952 r. 68 gminnych spółdzielni wykazywało straty bilansowe, w 1953 — 26, w 1954 już tylko 11, a w 1955 — nie było ani jednej gminnej spółdzielni pracującej ze stratami. To jest niezmiernie ważne. Bo wypracowana przez 219 GS-ów nadwyżka za ubiegły rok wynosi 149 milionów złotych, z czego 15 milionów przeznaczają się na procenty od udziałów członkowskich, 5 milionów na cele kulturalno-oświatowe rejonu, a resztę na miejscowe inwestycje. Jest więc bezpośrednie, materialne zainteresowanie chłopów działalnością gminnych spółdzielni. Zainteresowanie to będzie niewątpliwie wzmagać. Łącznie z dalszym rozwojem spółdzielni.

To tyle z kilkunastu kolumn cyfr. Z niemałym więc doświadczeniem pojadą wielkopolscy delegaci na II Krajowy Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu do Warszawy. Będą mieli się czym pochwalić przed kolegami z innych regionów naszego kraju. (kj)

Potężne demonstracje antybrytyjskie w Ammanie

LONDYN (PAP)

Z Ammanu donoszą, że 4 bm. trwały tam radosne manifestacje w związku z usunięciem angielskiego generała Glubba ze stanowiska dowódcy Legionu Arabskiego. Tysiące osób przemaszerowały przez ulice miasta niosąc flagi narodowe.

Bonn nie zgadza się ze stanowiskiem ZSRR w sprawie Niemiec

BERLIN (PAP)

Jak donoszą z Bonn, odbyła się tam konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, na której omawiano oświadczenie agencji TASS na temat stanowiska rządu radzieckiego w sprawie Niemiec.

Odpowiadając na liczne pytania rzecznik rządu NRF oświadczył, że rząd ten nie zgadza się z wyrażoną w oświadczeniu agencji TASS opinią, że w celu przywrócenia jednolitości Niemiec konieczne są bezpośrednie rokowania między przedstawicielami NRF i NRD. Następnie rzecznik rządu uchylił się od udzielenia odpowiedzi na pytania dziennikarzy i oddał głos przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, który również był obecny na konferencji.

Ten ostatni stwierdził, że oświadczenie agencji TASS dowodzi, iż istnieją w dalszym ciągu różnice w ocenie rzeczywistości politycznej w republice federalnej. W związku z tym przedstawiciel MSZ podkreślił, iż ambasador ZSRR w Bonn i ambasador Niemieckiej Republiki Federalnej w Moskwie powinni przyczynić się do wyjaśnienia tego, jaka jest rzeczywista sytuacja w NRF.

Harry Pollitt o XX Zjeździe KPZR

LONDYN (PAP)

Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt mówiąc o swych wrażeniach z XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, stwierdził m. in.: Przed żadnym innym krajem nie otwierają się tak wspaniałe perspektywy, jak przed Związkiem Radzieckim po XX Zjeździe.

Naród angielski popełniłby poważny błąd, gdyby nie docenił znaczenia polityki jednomyślnie zaaprobowanej na XX Zjeździe.

Wszystkie osiągnięcia narodu radzieckiego i jego nadzieje na przyszłość — powiedział Pollitt — to rezultat kierownictwa roli KPZR, która silniejsz niż kiedykolwiek zespółła swe szeregi wokół kolegielnego kierownictwa.

Jak wskazał Pollitt, na nim i na innych członkach delegacji angielskiej wielkie wrażenie wywarło dążenie narodu radzieckiego do jak najbardziej przyjaznych stosunków z narodem angielskim. Życie i dalsze wydarzenia — powiedział Pollitt — dowiodą do jak wielkich twórczych celów zmierzają naród radziecki.

Incydenty na granicy Syrii Egiptu i Izraela

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi Agencja Associated Press, dnia 4 bm. Egipt ogłosił protest wobec mieszanej komisji rozejmowej egipsko-izraelskiej, oskarżając wojska izraelskie o to, że dnia 3 marca otworzyły ogień z karabinów maszynowych do posterunku egipskiego w Dier el Ballach na południe od Gazy.

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reuters, przedstawiciel Syrii oświadczył w Damasku, iż dnia 4 bm. wojska syryjskie udaremniły próbę dokonania izraelskiego desantu na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Stwierdził on, że trzy łodzie izraelskie zaopatrzone w broń usiłowały wysadzić na wybrzeżu syryjskim żołnierzy, którzy mieli prowadzić działalność szpiegowską.

Według doniesień amerykańskiej agencji Associated Press, w niedzielę odbyły się w Jordani najwięksi od chwili usunięcia Glubba demonstracje antybrytyjskie.

Jak donosi z Ammanu agencja United Press, w demonstracjach antybrytyjskich wzięli także udział żołnierze Legionu Arabskiego. Wyrażali oni wraz z ludnością cywilną radość z usunięcia Glubba Paszy.

Ostatnie wydarzenia w Jordani wywołały głębokie zadowolenie w krajach arabskich. Egipski minister stanu Anwar Sadat stwierdza na łamach dziennika „Al Gumhuria”, że wiadomość o usunięciu Glubba „napędziła radość serca wszystkich Arabów: 45 milionów Arabów wita z głębokim zadowoleniem decyzję króla Husseina”.

Zdaniem ministra, uwolnienie armii jordańskiej od wpływów angielskich świadczy o przebudzeniu się Arabów którzy nie chcą być więcej obiektem przetargów na rynku imperialistycznym.

Jak donoszą z Bejrutu, premier Syrii Ghazzi oświadczył, iż Syria, Egipt i Arabia Saudyjska gotowe są natychmiast udzielić Jordani pomocy finansowej, by uniezależnić ją gospodarczo od Wielkiej Brytanii.

Reakcje Londynu

4 bm. premier Eden przyjął Glubba Paszę, który zapoznał go z sytuacją w Jordani. W tym samym dniu Glubba Pasza spotkał się z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Nuttingem.

W poniedziałek rząd brytyjski ma zapoznać Izbę Gmin z ewentualnymi krokami, jakie podejmie w związku z usunięciem Glubba.

Prasa angielska komentując wydarzenia w Jordani, stwierdza, iż usunięcie Glubba Paszy i innych oficerów angielskich z Legionu Arabskiego jest wielką klęską polityki Anglii na Środkowym Wschodzie. „Times” nazywa dymisję generała Glubba „złowrogim wydarzeniem”, ponieważ Glubba, zdaniem dziennika, „był osobielem dotychczasowej hegemonii brytyjskiej na Środkowym Wschodzie”. „Manchester Guardian” wyraża obawy, że wskutek ostatnich wydarzeń w Jordani pakt bagdadzki stanie się jeszcze bardziej chwiejny.

Równocześnie szereg dzienników burżuazyjnych wysuwa pogróżki pod adresem Jordani.

Mędzy Londynem i Waszyngtonem trwają konsultacje na temat, w jaki sposób zapobiec „całkowitemu flakowi” planów anglo-amerykańskich w tej strefie.

Wśród nowych sformułowań, jakie przyjął XX Zjazd KPZR, szczególną uwagę zwrócił na siebie dwie tezy, związane bezpośrednio z dzisiejszym układem stosunków międzynarodowych i ich przyszłym rozwojem. Jedną z tych tez nakreśliła koncepcja trwałego pokoju. Druga dotyczy możliwości dojścia do socjalizmu drogą parlamentarną, czyli zdobycia władzy dla klasy robotniczej przez przekształcenie parlamentu z organu burżuazyjnej demokracji w narzędzie woli ludu.

Obie tezy wyloniły się z analizy faktycznego układu sił na świecie, są więc wynikiem dokładnej oceny rzeczywistości. Rzeczywistość jest tylko jedna — dlatego obie tezy opierają się na wspólnej podstawowej przesłance.

Sformułowanie koncepcji trwałego pokoju okazało się możliwe dlatego, że socjalizm utrwalił się jako system światowy i że powstała „strefa pokoju”, obejmująca także państwa niesocjalistyczne. Imperializm istnieje wprawdzie nadal, a wraz z nim istnieją potencjalne tendencje wojenne, rodzące się na podłożu ekonomicznym. Poszczególne ośrodki imperialistyczne, posłuszne interesom wielkich monopolów, gotowe są w każdej chwili rzucić się na siebie, jak psy walczące o kość. Lecz znaczenie sił społecznych i politycznych, popierających pokojowe wysiłki obozu socjalizmu, jest już dziś tak wielkie, że obóz ten może nie dopuścić do wojny, może sparaliżować w zarodku awanturnicze poczynania.

Wzrost znaczenia obozu socjalizmu na arenie międzynarodowej jest także przesłanką tezy o możliwości parlamentarnej drogi do socjalizmu. Oznacza to innymi słowy, że w niektórych krajach kapitalistycznych klasa robotnicza może w obecnych warunkach skupić wokół siebie przeważającą większość narodu, zdobyć trwałą większość w parlamencie i zapewnić obalenie prywatnej własności podstawowych środków produkcji.

Nie zawsze tak było. Gdy socjalizm torował sobie drogę w warunkach zdecydowanej przewagi kapitalizmu na całym świecie, wtedy niemożliwe było pokonanie kapitalizmu inaczej, jak przy użyciu rewolucyjnej przemocy. Dziś jednak, równocześnie z okrzepnięciem obozu socjalizmu, kapitalizm ostabł jako system i wewnątrz państw kapitalistycznych powstały i rosną coraz bardziej siły, zdolne do dalszego podważania jego podstaw. W ta-



Przeciwko organizowanemu przez Diem separatystycznym wyborom w południowym Wietnamie, które mają na celu utrwalenie podziału kraju, odbył się w Hanoi potężny wiec protestacyjny. W wiceu wzięło udział 30 000 osób, wśród których znajdowali się liczni przedstawiciele Wietnamu północnego.

Na zdjęciu: fragment manifestacji.

Fot. — CAF

Wstrząs w Waszyngtonie i Londynie

„Times”: Oświadczenie Pineau „podważa podstawy paktu atlantyckiego”

NOWY JORK (PAP)

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Francji — Pineau, który krytykował politykę mocarstw zachodnich, „wywołało wstrząs w Waszyngtonie” — stwierdza dziennik „New York Times”.

„Jeszcze bardziej otwarcie niż prezydent Włoch Gronchi — pisze dziennik — Pineau zakwestionował metody stosowane przez Waszyngton w obecnej fazie współzawodnictwa ekonomicznego i psychologicznego między Wschodem a Zachodem”. Amerykańskie koła oficjalne — zaznacza „New York Times” — „były niezadowolone z krytyki ze strony Pineau”.

Te koła amerykańskie — kontynuuje dziennik — które przysłuchiwały się głosowi europejskiej opinii publicznej po genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, przyznają, że Pineau wyraził szeroko rozpowszechniony pogląd. Dziennik zaznacza równocześnie, iż wątpliwe jest, czy żądanie Pineau, by Zachód bardziej śmiało interweniował w dziedzinie rozbrojenia, to spotka się z niewątpliwie z odzwiekami w Londynie, podczas gdy w Waszyngtonie nie wywo-

LONDYN (PAP)

Oświadczenie Pineau wywołało głębokie wrażenie w Anglii.

Dziennik „Times” w popołudniowym wydaniu z 3 bm. pisał, że w londyńskich kołach oficjalnych uchyłono się od wszelkich komentarzy na temat oświadczenia Pineau. „Wyraża się tu oczywiście ubolewanie — pisze komentator dyplomatyczny dziennika — że oświadczenie to podważa podstawy paktu atlantyckiego. Jeśli zaś chodzi o apel Pineau, nawołujący do bardziej śmiałej interwencji w dziedzinie rozbrojenia, to spotka się z niewątpliwie z odzwiekami w Londynie, podczas gdy w Waszyngtonie nie wywo-

Iskander Mirza prezydentem Pakistanu

LONDYN (PAP)

Jak donosi Agencja Reutersa z Karaczi, zgromadzenie ustawodawcze Pakistanu wybrało dnia 5 bm. generalnego gubernatora Pakistanu Iskandera Mirza pierwszym prezydentem Republiki Pakistańskiej.

W warunkach terroru i prześladowań odbyły się separatystyczne „wybory” w Wietnamie południowym

PARYŻ (PAP)

Jak donosi z Saigona agencja France Press, odbyły się w niedzielę, 4 bm. na terytorium Wietnamu południowego separatystyczne wybory do tzw. „konstytuanty”, która ma uchwalić odrębną konstytucję południowo-wietnamską. Władze południowo-wietnamskie zarządziły pogotowie wojskowe. Ulicami Saigona krążyły patrole armii Ngo Dinh Diema.

Klika Ngo Dinh Diem dokonała uprzednio starannej selekcji wyborców, skreślając z list wyborczych wszystkie „nieprawymyślnie” elementy. Na listach kandydatów figurowały

wyłącznie nazwiska ludzi posłusznych obecnemu rządowi. W warunkach terroru politycznego zgłosili się do urn wyborczych — jak wynika z dotychczasowych doniesień — przeważająca większość ludności dopuszczonej do wyborów.

PEKIN (PAP)

Dziennik „Zenminzhipao” podkreśla w niedzielnym artykule wstępnym, że „wybory” zorganizowane w południowym Wietnamie stanowią poważne pogwałcenie układów genewskich w sprawie pokojowego zjednoczenia Wietnamu. Układy te przewidują przeprowadzenie wolnych wyborów równocześnie w obu częściach kraju. W celu przeprowadzenia tych wyborów miała się odbyć w lipcu ubiegłego roku konferencja konsultacyjna. Jednakże klika Ngo Dinh Diem, popierana przez USA, odrzuciła propozycję, z jakimi wystąpiła w tej sprawie Demokratyczna Republika Wietnamu, a zamiast tego zaaranżowała obecna farsa wyborcza. Aby zapewnić sobie zwycięstwo, klika Ngo Dinh Diem wzmogła terror w ciągu ostatnich miesięcy. Według niekompletnych danych, w południowym Wietnamie uwięziono lub zamordowano około 40 tys. członków ruchu oporu i przedstawicieli różnych ugrupowań demokratycznych. W tych warunkach niedzielne wybory mogą być tylko oszustwem.

Wywiad Guy Molleta dla radia amerykańskiego

PARYŻ (PAP)

Premier Guy Mollet udzielił wywiadu korespondentowi amerykańskiego towarzystwa radiowego „Columbia Broadcasting System” na temat różnych zagadnień międzynarodowych.

Mollet wspomniał, że wraz z ministrem spraw zagranicznych Pineau odwiedzi w maju br. Moskwę. Wyraził on przy tym nadzieję, że „przewodcy radzieccy uznają za w pełni usprawiedliwione środki obronne, jakie byliśmy zmuszeni za stosować”.

W dalszym ciągu wywiadu Guy Mollet oświadczył, że „pierwszą troską Francji pozostaje nadal wzmocnienie sojuszu atlantyckiego i utrzymanie organizmów obronnych” co je dnak — zdaniem premiera francuskiego — „nie stanowi bynajmniej przeszkody do zawarcia konstruktywnego porozumienia ze Wschodem”.

Francja — powiedział następnie Mollet — liczy na „moralne poparcie” swych sojuszników z paktu atlantyckiego, jeśli chodzi o sprawę Algieru.

Zapowiedź prezydenta USA Eisenhowera, że Stany Zjednoczone oddadzą 20 ton uranu — 235 do dyspozycji innych krajów na cele pokojowe, Mollet nazwał „aktem o doniosłości historycznej, który można porównać z planem Marshalla”.

Poruszając sprawę sytuacji politycznej we Francji Guy Mollet dał do zrozumienia, że nie zgadza się na koncepcję frontu ludowego z komunistami.



SZTOKHOLM. — Jak podaje prasa szwedzka, premier Erlandur który udaje się wkrótce do Związku Radzieckiego, podczas pobytu w Moskwie zaprosi N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa do odwiedzenia Sztokholmu.

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutersa, 4 bm. odbyło się drugie spotkanie między ministrem spraw zagranicznych Anglii Selwynem Lloydem a premierem Indii Nehru. Według agencji głównym tematem rozmowy była sprawa rozbrojenia.

DELHI. — Jak donoszą z Karaczi, dnia 5 bm. przybył tam sekretarz stanu USA Dulles, który weźmie udział w sesji rady ministrów spraw zagranicznych krajów SEATO.

PARYŻ. — Korespondent agencji France Presse donosi z Delhi, że dnia 2 bm. ogłoszono tam oficjalnie, iż Indie i Albania porozumiały się w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między oboma krajami oraz wymiany przedstawicielstw dyplomatycznych.

XX Zjazd

Jeszcze szersza droga

tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego”. Równocześnie Zjazd potępił stygmaty i skostniałe twierdzenia, które ignorowały wynikającą z prawidłowości rozwoju różnorodność form przejścia z kapitalizmu do socjalizmu, zależnie od specyficznych warunków danego kraju.

„Tylko formalisci i dogmatycy od marksizmu mogą sądzić, że takie najgłębsze przeobrażenia, przejście od jednego ustroju społecznego do drugiego, mogą dokonać się wg. jednego wzoru, według jednego szablonu...” — powiedział z trybuny Zjazdu D. Szeplow. Dlatego on i inni mówcy na Zjeździe uznali słuszność współpracy wszystkich ugrupowań, które w danym kraju dążą do socjalizmu.

Dążyć do socjalizmu, to stać na gruncie walki klasowej i likwidacji kapitalizmu jako systemu. Nie jest dążeniem do socjalizmu zdobywanie na kapitalizmie małych ustępstw w zamian za pozostawienie w spokoju systemu. Nie ma też wiele wspólnego z drogą do socjalizmu reformizm, który zamiast walki klasowej zadowala się poprawą bytu robotników w ramach ustroju kapitalistycznego, stara się zmniejszyć zło bez usunięcia przyczyny zła.

W czasie dyskusji na Zjeździe omawiano problem współpracy także tych ugrupowań, które mają inne od komunistów poglądy na sprawę obrony pokoju, wolności narodowej i demokracji, na sprawę form przejścia do socjalizmu. W szczególności podkreślono możliwość i konieczność współpracy z socjalistami. Przywódca Francuskiej Partii Komunistycznej, M. Thorez, stwierdził, że w ostatnim okresie stanowiska komunistów i socjalistów we Francji zbliżyły się w wielu sprawach.

Nie jest niespodzianką, ani rzeczą dziwną, że teza zjazdowa o możliwości parlamentarnej drogi do socjalizmu i współpracy wszystkich potencjalnych członków „frontów ludowych” wywołała graniczące z paniką poruszenie w obozie kapitalistycznym. Przypomnijmy sobie, że od wielu lat kapitalizm zyskiwał na rozbięciu jednolitej klasy robotniczej. W okresie od ostatniej wojny szczególnie ostrą formę przybrały intrzygi, zmierzające do podjudzania socjalistów przeciw komunistom, tak w polityce wewnętrznej państw kapitalistycznych, jak i w stosunkach międzynarodowych. Kapitalizm na tym wygrał, klasa robotnicza i wszystkie antykapitalistyczne grupy społeczne cierpiały na tym, gdyż rozbiście sił osłabiał front walki.

Skonsolidowanie się tego frontu najbardziej obawiają się politycy obozu imperialistycznego. I słusznie obawiają się. Skoro imperializmowi uniemożliwi się wykorzystanie wojny jako instrumentu polityki międzynarodowej, skoro musi on stanąć do pokójowego współzawodnictwa, zjednoczenie sił pokojowych i wzrost tendencji ku socjalizmowi już z góry decyduje o szansach obu stron. Dlatego obóz kapitalistyczny rozpaczliwie walczy o swe pozycje. Wzywa do „jedności Zachodu”, do „frontu wolnych krajów”, do „obrony przed nowym atakiem komunizmu”.

Rozsądny człowiek zapyta: gdzie ten atak? Przecież właśnie padał na XX Zjeździe KPZR wezwanie do pokojowego współzawodnictwa, padała teza o możliwości pokojowej drogi do socjalizmu. Czyżby imperializm czuł się zagrożony — pokojowymi dążeniami? Wszystko świadczy, że tak właśnie jest. Świat kapitalistyczny obawia się pokojowego współzawodnictwa i parlamentarnych dróg do socjalizmu dlatego, że czuje w tym nowy wzrost sił obozu walczącego o lepsze jutro ludzkości.

Józef GIEBULTOWICZ

Nauki rolnicze w planie 5-letnim

(Rozmowa z prorektorem WSR do spraw nauki dr. M. Trojanowskim)

Młoda stosunkowa placówka naukowa w Poznaniu — Wyższa Szkoła Rolnicza, dzięki dotychczasowym osiągnięciom zdobyła odpowiednią pozycję nie tylko w kraju, ale i za granicą. Dowodem tego może być fakt przyjęcia jej w poczet członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Uniwersytetów, jako jedynej spośród wyższych uczelni rolniczych.

Wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przed nauką rolniczą — czytamy w uchwale V Plenum KC PZPR. Wysiłki naukowców winny się koncentrować na najważniejszych zagadnieniach wysuwanych przez praktykę rolniczą. Ponieważ założenia planu 5-letniego w rolnictwie zostały już przedyskutowane tak wśród rolników-praktyków jak i naukowców, zwróćmy się do prorektora do spraw nauki WSR — dr. M. Trojanowskiego z prośbą o kilka informacji na temat zamierzeń poznańskiej WSR i przygotowań do realizacji Pięciolatki, szczególnie w dziedzinie nauczania i doświadczeń naukowych.

— Podobnie jak w innych instytucjach — słyszymy w od powiedzi — również i w naszej uczelni przeprowadziliśmy szerokie dyskusje nad osiągnięciami Sześciolatki oraz zadaniami planu 5-letniego, zakończona naradą środowiskową w dniu 10 lutego. Ogólnie ujmując WSR skieruje swój wysiłek w najbliższym 5-leciu na podniesienie poziomu kształcenia kadr, a w dziedzinie badań naukowych na opracowanie zagadnień szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej przy większym niż dotychczas uwzględnieniu potrzeb naszego regionu, pozostawiając jednak należne miejsce rozwiązywaniu zagadnień teoretycznych. Przewidujemy lepsze sprecyzowanie kierunków badawczych poszczególnych katedr i skoordynowanie ich pracy z aktualnymi potrzebami praktyki.

— Czy przewiduje się na przykład w obecnej 5-lacie powstanie nowych kierunków studiów lub rozszerzenie już istniejących?

— Wyższa Szkoła Rolnicza, po wyodrębnieniu jej z Uniwersytetu w 1951 r. posiadała tylko trzy wydziały: Rolny ze Studium Ogrodniczym, Zootechnicznym i Leśny z Oddziałem Technologii Drewna. Obecnie, w wyniku prawidłowego rozwoju, mamy w tych pod stawowych wydziałach następujące Oddziały: Ogrodniczy, Zootechniczny Rolno — Spożywczej, Ochrony Roślin, Hodowli Roślin i Nasiennictwa oraz przekształcony z oddziału Wydział Technologii Drewna — z Oddziałem Chemicznym, a ponadto Studium Wojskowe. Wy chowania Fizycznego i Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych. Przypomnę jeszcze, że mamy Studium Zaoczne z dwoma wydziałami: Rolnym i Zootechnicznym. Jeśli chodzi o liczbę studentów, to od chwili powstania uczelni wzrosła ona o 219 procent i wynosi obecnie 3 000 osób.

Wobec tego, że olbrzymi rozwój uczelni nie był poparty odpowiednim umacnianiem bazy materiałowej, w planie 5-letnim nie przewiduje się dalszej rozbudowy w sensie tworzenia nowych kierunków studiów czy zwiększenia dotychczasowej liczby studentów. Dążyć będziemy jedynie do umocnienia i rozwoju kierunków już istniejących, a przede wszystkim dostosowania struktury organizacyjnej do właściwej realizacji nowych, stale rosnących zadań dydaktycznych i naukowo-badawczych. Dokonamy np. przemianowania Oddziału Ogrodniczego i Oddziału Technologii Rolno — Spożywczej na odpowiednie, samodzielne wydziały, co spowoduje konieczność wzmocnienia kadr naukowych.

— Wiemy, że WSR posiada znaczną ilość zakładów nauko wo-badawczych. Jakże doświadczenia prowadzi się w tej chwili na większą skalę? Chodzi nam o doświadczenia mające ważne znaczenie dla podwyższenia produkcji rolnej.

— Należy zaznaczyć, że 5-letni plan badań naukowych opracowany został w oparciu o wytyczne Polskiej Akademii Nauk, wskazujące najważniejsze zagadnienia wymagające opracowania celem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb go spodarki krajowej. Pracować będziemy nad taką selekcją na sion czterech podstawowych złożeń, aby oddać praktyce jak najbardziej plenne odmiany i w ten sposób przyczynić się do wzrostu produkcji tych złożeń przewidzianego w uchwale V Plenum KC PZPR. Niemniej — szę uwagę zwrócić na hodowlę roślin pastewnych, a więc lubinów, kukurydzy, koni czy, seradeli i uzyskanie takich odmian, które by dały odpowiednio wysokie plony celem zabezpieczenia bazy paszowej, co ma niesłychanie

ważne znaczenie dla podniesienia produkcji zwierzęcej, a co za tym idzie i roślinnej. Chodzi nam tu o uzyskanie odmian roślin pastewnych najbardziej odpowiednich dla regionu środkowo — zachodniego a więc i dla naszego województwa.

— Katedra Szczegółowej Uprawy Roślin pracuje nad sposobami uprawy jęczmienia browarnianego celem polepszenia jego jakości oraz nad rozszerzeniem niedocenianej w Wielkopolsce pszenicy jarej. Prócz tego katedra postawiła sobie jako zadanie, zbadanie i wyselekcjonowanie odmian ziemniaków, które odznaczałyby się największą odpornością na degenerację w naszych warunkach klimatycznych. Z dzie dziny fizjologii roślin związane są bardzo blisko prace różnych katedr, a przede wszystkim Katedry Chemii Rolnej. Prace tej katedry mają na celu zwiększenie efektywności nawozów organicznych i mineralnych oraz powiązanie nawożenia z płodozmienną. Bada się również wpływ makro i mikronawozów na jakość produktów roślinnych. Katedra Ochrony Roślin projektuje rozszerzenie badań nad chorobami i szkodnikami ziemniaków, zwłaszcza nad stonką, mącznikiem, wirusami, rakiem i zarazą ziemniaczaną. Są to sprawy niezwykle aktualne, ściśle związane z powodzeniem lub niepowodzeniem procesów produkcyjnych rolnictwa wielkopolskiego. Rzecz jasna, iż dążymy do tego, aby wyniki naszych badań jak najbardziej przyczyniały się do powodzenia.

Przedstawiona tu przykładowo problematyka badawcza obejmuje zaledwie kilka katedr naszej WSR. Zakres badań jest daleko szerszy. Wspomnę choćby o jednej z najważniejszych w obecnej chwili gałęzi badań. Katedra Ekonomiki Społecznych Przedsiębiorstw Rolnych uzyskała już znaczne osiągnięcia w zakresie metodyki badań. Pracownicy naukowi tej katedry pragną przyjąć z pomocą praktyce, prowadząc szczegółowe badania nad opłacalnością gospodarki zespołowej oraz nad go spodarką finansową spółdzielni produkcyjnych. Oprócz tego projektuje się badanie w zakresie ekonomiki i organizacji zespołowego ośrodka gospodarczego, zarządu i kierownic

twy oraz nad urządzeniem spółdzielni produkcyjnych na glebach lekkich. Zaznaczam, że wyniki badań zaprojektowanych na 5-lecie ogłaszane będą permanentnie w naukowych czasopiśmie rolniczych oraz w opracowaniu popularnym dla praktyki rolniczej.

— Wiemy, że rolnictwo nasze odczuwa jeszcze braki w kadrze fachowej. W jakim stopniu będą uwzględnione i zaspokojone te potrzeby przez poznańską uczelnię rolniczą?

— Jak już wspominałem, nie przewidujemy zwiększenia dotychczasowej liczby studentów. Dotyczy to limitów przyjęć na poszczególne kierunki studiów. Ogólna bowiem liczba studentów w okresie 5-lecia wzrośnie na skutek wprowadzenia już w tym roku jednolitych studiów pięcioletnich oraz w okresie przejściowym studiów magisterskich. Najważniejszym więc zadaniem naszej uczelni będzie podniesienie poziomu kształcenia kadr. Zasadniczym czynnikiem, wpływającym na poprawienie wyników nauczania i podniesienie poziomu samodzielnej pracy absolwentów, to stawianie realnych, ale odpowiednio wysokich wymagań i konsekwentne ich egzekwowanie. Wymaga to jak najszybszej stabilizacji programów nauczania oraz opracowania i wydania pełnowartościowych podręczników.

Potrzeby kadrowe rolnictwa będą jednak pokrywane nie tylko przez studia stacjonarne, ale również przez studia zaoczne oraz studia eksternistyczne II stopnia, które winny się przyczynić do podniesienia poziomu wiedzy absolwentów.

— Słyszymy często w terenie, mamy również w redakcji sygnały listowne, że nie wszyscy absolwenci WSR są odpowiednio przygotowani praktycznie do zawodu. Czy przewiduje się zmiany w toku organizacji stu

diów na korzyść przedłużenia praktyk rolniczych?

— Braki w praktycznym przygotowaniu naszych absolwentów do zawodu występowały i będą występować. Absolwent bowiem po skończeniu studiów nie jest w pełni przygotowany do objęcia samodzielnego, kierowniczego stanowiska w produkcji. Winien on jeszcze po studiach odbyć staż praktyczny pod kierunkiem dobrego fachowca-praktyka. Wtedy dopiero można skierować go na samodzielne stanowisko. Pogląd ten znalazł ostatnio, po V Plenum, pełne zrozumienie w resortach rolniczych, a w szczególności w Min. PGR. Już w bieżącym roku przewiduje się dla naszych absolwentów w ramach przydziału pracy jednoroczny, a nawet dwuletni staż praktyczny.

— I ostatnie pytanie. Jakimi wynikami daje zaoczne szkolenie rolnicze kadry fachowców pracujących zawodowo?

— Studia zaoczne podnoszą niewątpliwie kwalifikacje tych fachowców — praktyków, dając im podstawy teoretyczne. Należy podkreślić, że niektórzy studenci starszych semestrów bardzo wyraźnie wyróżniają się wynikami w swej pracy zawodowej. Poprzez zjazdy, konsultacje i literaturę fachową mają oni możliwość pogłębienia swej wiedzy, zaznajomienia się z najnowszymi zdobyczami nauki rolniczej i wprowadzenia ich do praktyki. Wspólna wizyta przedstawicieli Waszej redakcji i przedstawicieli Studium u studentów starszych semestrów, mogłaby dać bardziej przekonującą odpowiedź na postawione pytanie.

Dziękujemy serdecznie za informacje, a z ostatniej propozycji nie omieszkamy w odpowiednim czasie skorzystać.

Rozmowę przeprowadziła
M. KEMPARA

PIĘKNO KRAJU — SZCZYRK

Szczyrk — rozbudowujący się z każdym rokiem ośrodek sportów zimowych, położony w Beskidzie Śląskim, ma wyjątkowo dobre warunki klimatyczne, przepiękne położenie oraz wspaniałe tereny narciarskie.

CAF. —
fot. Kubiak



Z podróży do ZSRR



i ostatni, w którym autor sporządza rachunek sumienia i dochodzi do radosnej konkluzji

Byłem w Moskwie i Leningradzie trzy tygodnie. Bieglejszym ode mnie w piśmie wystarczyłby ten czas na napisanie grubej książki, mnie — tylko na cztery skromne listy, w których nie nowego nie odkryłem, masę rzeczy pominąłem, o wielu zaledwie wspominałem. Pragnąc wskazać zrehabilitować się — chociażby częściowo — w oczach Czytelnika, muszę stanowczo zaprzeczyć przeciwko fałszywej, szerzonej przez powracających z Moskwy niektórych naszych reportażystów, jakoby sygnały świetlne, regulujące ruch uliczny, obowiązywały tylko kierowców, nie krępując swobody przechodnia. Bardzo przeprasza!

Na wielkim gmachu przy ul. Kalaniewskiej, patrząc z placu Komsomolskiego, można odczytać kolorowe, po

Mam nadzieję, że przy najbliższej okazji powetuję to sobie, przeżywającą urodzoną lekkość. Nie oznacza to jednak, że z mej pierwszej podróży do ZSRR powróciłem z niczym...

... Młody robotnik, który na czwartego dosiadł do naszego stolika, nie krył zadowolenia, że spotkał Polaków.

— Mój ojciec tyle opowiadał o Polsce, o Warszawie.

— Wasz ojciec?

— Tak. Malował most w Warszawie. Krasnawy gorod i ludi choroszyje...

I tak w każdej niemal rozmowie ludzie radzieccy albo skwapliwie dopytywali się, co słychać w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku i to zainteresowanie nie płynęło wcale z pobudek kurtuazyjnych, albo wyrażali niekłamane uznanie dla naszych osiągnięć gospodarczych, kulturalnych. Osiągnięć, których często nie dostrzegamy, których wielkość — w świętym ogniu samokrytyki — pomniejszamy.

Nie zapomnę serdecznej gawędy w redakcji „Prawdy”. Przyjaciele radzieccy dzielili się swoimi uwagami na temat naszych, polskich spraw. Jak bardzo chcieli nam pomóc w rozstrzygnięciu nurtujących nas wątpliwości. Nie kryli przy tym

swoich trudności i kłopotów — niemających, bo przecież w innej niż nasza skali zachodzących. Pozdrawiam was, towarzysze „Prawdziści”!

... Pozdrawiam Stanisławę Czarnolińską (owszem, Polka), bibliotekarkę w leningradzkim Domu Uczzonego — klubie pracowników nauki — za jej troskę o to, aby na półkach biblioteki nie brakowało (a brakuje, proszę Czytników) pozycji reprezentujących rzetelną wiedzę o nowej Polsce.

Pozdrawiam nieznaną kioskarkę na pl. Swierdłowa, która nadziwić się nie mogła, zaopatrując nas w polskie gazety, że mając do wyboru „Trybunę Ludu”, „Sztandar Młodych” i „Głos Pracy” — zazwyczaj nie ubiegaliśmy się o tę ostatnią.

Pozdrawiam małego Borys z leningradzkiego Domu Pioniera, który w pasjonującej grze stołowej w hokeja, w ciągu dwu minut strzelił mi aż trzy gole.

Pozdrawiam wreszcie pewnego krewnego bruneta, choć zwinął mnie za palenie papierosa na ruchomych schodach moskiewskiego Metra. A może właśnie dlatego go pozdrawiam...

... Podróż kształca.

Tadeusz LUDMIŁ

PRODUKCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI
SPRZĘTU SZYBOWCEGO



Szybowniczy Zakład Doświadczalny w Bielsku prowadzi opracowania prototypów i dokumentacji serijnej sprzętu szybowniczego w Polsce oraz produkcję wysoko wydajowego sprzętu szybowniczego przeznaczonego dla zawodników i na eksport (m. in. do Chin i NRD).

Na zdjęciu: montaż skrzydeł szybownicy „Jaskółka”.
CAF — fot. Dąbrowiecki-Mottl

Sprawy nieobojętne(3)

Wykorzystujemy wszystkie szanse

Pewnikiem jest chyba, że go spodarki nie można ująć w przepisy pragmatyki urzędniczej. O ile jakiś sztywny nawet, porządek prawny nieodzowny jest np. w aparacie wymiaru sprawiedliwości — bezprywatna, zgola reakcyjna rola odgrywa w kierownictwie go spodarki narodowej. NPG *) nie może być czymś takim — nie ma zresztą wcale zamiaru kępować inicjatywy społecznej. Plan spełnia rolę zapory wodnej, spietrzającej wody kapryśnej rzeki. Nie pozwala jej zalewać brzegów bezpłodnie. Podnosząc poziom wody w niektórych punktach, wydobyla z niej większe zdolności produkcyjne, większą siłę ekonomiczną. Pełniąc funkcję harmonogramu życia gospodarczego, plan zapewnia społeczeństwu większe wykorzystanie jego szans. Ale...

Planowanie centralne ogranicza się przede wszystkim do budowania wielkich zapór spietrzających środki produkcyjne na kluczowych zagadnieniach. Zbiorowa siła gospodarki społecznej zależy jednak przecież nie tylko od tych dużych obiektów. Także drobne organizmy zdolne są do osiągnięć wielkich. Choćby spółdzielczość pracy naszego województwa, uczestnicząca w dochodzie narodowym, produkcja, sięgająca prawie miliarda złotych wartości rocznie. Zapory trzeba więc stawiać na każdym strumieniu, wszędzie — gdzie się to kalkuluje.

Nie mam wcale zamiaru namawiać zarządu WZSP **), by zabrał się do stawiania w naszym województwie wielkich pieców, produkowania chałup-

nich obrabiarek lub nawozów sztucznych.

Do wykorzystania małych strumieni trzeba stosować środki proste, niekosztowne. Wtedy zjawisko będzie zdrowe. Dopiero później, gdy przedsięwzięcie się uda — warto, by samo zapracowało na swoje własne inwestycje.

Jak to wygląda w naszym województwie? Spółdzielczość pracy opiera się przede wszystkim na metodach produkcji rzemieślniczej, wspartej tylko nowszymi urządzeniami technicznymi, jak: elektryczne maszyny do szycia w szwalni, mechaniczne piły w stolarni, starsze typy obrabiarek u metalowców itp. Nie wstydzimy się powiedzieć, że organizacja produkcji często przypomina starodawną manufakturę. Rozbiór procesu produkcyjnego na kilka, najwyżej kilkanaście operacji, oparcie procesu wytwarzania na pracy ręcznej człowieka — nie zawsze wspartej nowoczesną techniką — oto najczęstsze jej cechy charakterystyczne. Rzadko tylko spółdzielnia pracy staje się nowoczesną fabryką...

Alarmujące jest coś innego

Ten stan rzeczy nie jest wcale alarmujący. Musimy bowiem zauważyć, że owa „manufaktura” organizacja pracy (którą dyktują narzędzia produkcji), jest mimo wszystko formą wyższą od indywidualnego rzemiosła, produkującego chałupniczo na zbyt handlowy. Sądzę także, że produkcja spółdzielcza wypełnia luki ekonomiczne — i dlatego od czasu do czasu opłaca się nawet produkować mniej intensywnie, byle wydobyc dodatkową wartość, dodatkową produkcję towarów, np.: konsumpcyjnych na głowę ludności. W ten bowiem sposób uzyskujemy większą pulę dóbr do podziału między społeczeństwem. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że już sam fakt zatrudnienia w małym miasteczku kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu i więcej ludzi realnie i natychmiastowo poprawia stopień życiowy zainteresowanych. Niektóre zresztą spółdzielnie produkują także towary (o zdoby choinkowe), przeznaczone w większości na eksport, co poprawia znacznie nasz bilans dewizowy.

Tak więc doprawdy — „gra warta świeczki”.

Alarmujące jednak, moim zdaniem, są niektóre zasady, owa „pragmatyka statutowa” spółdzielczości pracy, stwarzająca poważne hamulce w zainteresowaniu spółdzielców losem własnego przedsiębiorstwa. Tylko — znikomym procentem czystych nadwyżek mogą spółdzielcy dysponować według własnej woli. Wszelkie inwestycje zatwierdza się centralnie. O jakimś własnym funduszu

*) NPG. — Narodowy Plan Gospodarczy.

**) Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy.

(Dokończenie na str. 5)



Wiele zajęcia mieli bramkarze Warty w meczu inauguracyjnym tegoroczny sezon piłkarski „zielonych”. Pięć razy musieli Konieczka i Krystkowiak wyciągać piłkę z siatki. Na zdjęciu widzimy Konieczkę podczas jednej z licznych, tym razem skutecznej interwencji. 5:0 to niespodziewanie wysoka porażka ulubieńców poznańskiej publiczności, którą możemy tylko pocieszać przysłowiem: „Pierwsze śliwki robaczywe”. Oby znalazło to potwierdzenie w II-ligowych bojach zespołu trenera Matiasa.



Na śliskim boisku Stadionu im. „22 Lipca” piłkarze Ruchu z Chorzowa okazali się bardziej zwinni od poznańskiej Warty. Stary rutyniarze: Alszner, Cieślak, Suszczyk czy Pohl szybko zdobywali teren, stale zagrażając bramce „zielonych”. Tym razem „raid” Cieślaka powstrzymał ofiarne broniący Samolczyk, wybierając piłkę w pole.

Stefan Lewandowski którego widzimy na zdjęciu w rozmowie z trenerem Heliaszem, pilnie trenował w okresie ostatnich miesięcy na wolnym powietrzu. W hali WSWF startując samotnie, uzyskał bardzo dobre czasy, mianowicie na 800 m — 1.55,5, a na 3000 — 8.40,0, które wykazał stoper trenera.



Fot. (4) Przychodzki



19 państw zgłosiło się dotąd do IX Wyciągu Polkoju. Obecnie kolarze intensywnie przygotowują się do walki na szosach trzech zaprzyjaźnionych republik. Polacy wraz z zawodnikami NRD i Rumunii trenują w Oradea, Jugosłowianie nad Adriatykiem, Szwedzi z Amellem na czele wyjechali do Hiszpanii, a kolarze pozostałych krajów na własnych śmieciach.

Gimnastyczki Kolarza zdobywają Puchar

Gimnastyczne zawody o puchar Ligi Kobiet zakończyły się sukcesem poznańskich kolejarzek — 905,2 pkt. Drugie miejsce zajęła Sparta — 833,88, a trzecie Gwardia — 475,72 pkt.

Wyniki indywidualne przedstawiają się następująco: klasa mistrzowska: 1. Komorowska (Kol.) — 34,00, 2. J. Falkiewicz (obie Sparta) — 32,00; klasa I: 1. Szymkowiak (Gwardia) — 41,3, 2. Januszko (Kol.) — 37,45; klasa II: Borejko (Kol.) — 49,4; klasa III: Sobacka — 53,5, 2. Krzyżaniak (obie Stal) — 51,45. ((1))

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Krótką historia 10 walk

Prezentujemy naszym Czytelnikom „telegraficznie” nakreślony obraz walk finałowych o mistrzostwo Wielkopolski w boksie. Kolejność — od wagi muszej do ciężkiej:

Litke (Bud.) jednomyślnie wypunktował Wasilewskiego (Proсна). Zwycięzca imponował kondycją, ciążością akcji i precyzyjną lewych sierpow, z których jeden już w I rundzie posłał kaliszczanina na deski. Walka ładna i emocjonująca.

Woźniak (Proсна) zyskał mistrzowski tytuł w o. wskutek niedopuszczenia Manelskiego (Warta) do walki przez lekarza.

Zawacki (Warta) wypunktował Izydorczyka (Bud.). Po jedynek chaotyczny. I runda dla Izydorczyka, dwie następne dla Zawackiego.

Wytyk (Warta) już w II starciu wygrał przez tko. z Zandekim (Bud.). Zwycięzca przez wszystkie walki przeszedł „spacerkiem”.

Kapturski (Warta) niejednomyślnie (3:2) zyskał tytuł po spotkaniu z Sobońskim. Pojedynek dramatyczny. Dwie rundy dla kaliszczanina, który w III słabnie i nie może powstrzymać huraganowych ataków Kapturskiego. Dużo emocji.

Trąbka (Bud.) 3:2 wypunktował Walczaka (Włók. Kal.), który skracał dystans, ale nie umiał tego zawsze wykorzystać. Trąbka bił najczęściej lewym prostym.

Świś (AZS) pokonał Majewicza (Start). Spotkanie przeciętne i mało ciekawe.

Franeć (Warta) pokonał Ponantę (Proсна). Kaliszczanin

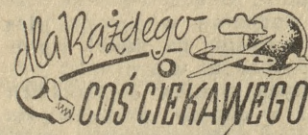
bił z doskoków i wchodził w zware. Dużo szamotaniny. Franeć lepszy technik, zadał kilka dobrych kontr.

Wojtkowiak (Warta) w nie spodziewanie pięknym stylu pokonał Głowackiego (Start), który w II rundzie 2 razy znalazł się na deskach. Już dawno Wojtkowiak nie walczył

tak skutecznie, jak w niedziele.

Wituchowski (Budowlani) wysoko wypunktował Wilnera (Proсна). Wilner na pewno czuł w kościach półfinałową walkę z Jadrzykiem, walczył więc słabiej, ale Wituchowski zadziwił wszystkich mądrością taktyczną: lewy prosty i prawa kontra utorowały mu drogę do zwycięstwa.

Wszystkim mistrzom i zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów sportowych.



„REKORD REKORDÓW” WRESZCIE POBIŁY! — Jeśli ktoś zamierzał niedawno odpowiedzieć na pytanie: jaki jest rekordowy czas marszu pieszego dla zawodowców na 20 mil (32,6 km), musiałby głęboko sięgnąć do jak najbardziej zakurzonych akt. Oto rekord ten ustanowił w roku... 1881 w Nowym Jorku Dan Driscoll czasem 2:49,0 godz. Rekord ten obowiązywał jeszcze przed kilku dniami, co było również swoistym rekordem. Obecnie zabrał się do niego były amerykański mistrz olimpijski Bill Mihalo i uzyskał czas 2:28,1 godz.

KTO BY TO POMYŚLAŁ O ANGLIKACH? — Angielski związek kolarski zwrócił się do międzynarodowej federacji UCI z propozycją, by do programu Igrzysk Olimpijskich i mistrzostw kolarskich świata włączono kilka dyscyplin żeńskiego sportu kolarskiego! Gdyby z taką propozycją wystąpił Francuzi, którzy nie uznają piosenki bez słowa „amour”, nikt by się nie dziwił. Ale Anglicy... zimnokrwistych... Coś się jednak zmieniło w konserwatywnej Brytanii.

„SPORT... PANÓW BARONÓW. W Monte Carlo, oślawionej „Jaskini gry” w tej chwili „ożywiony sezon sportowy”, oczywiście odpowiednio dostosowany do bogatej męskiej klienteli, wyróżniającej się solidnymi brzuszkami... i grubo wypchanymi portfelami. Odbija tam się mianowicie „strzelanie do gołębi”, przy czym nagrody wynoszą od 1 do 3 milionów franków. A oto nazwiska laureatów: hrabia Salverte, baron de Lamaziere, wice hrabia de Chabot etc. Ofiarą „sportowej manii” hrabiów i baronów padło już dotychczas 12 tys. gołębi, chwytychanych w sieci lub specjalnie hodowanych! A konkurs trwa.

Rozgrywki o „Puchar Europy” dobiegają końca

Kiedy przed rokiem wysunęto projekt rozgrywania co roku między mistrzami piłkarskimi największych krajów Europy turnieju o „Puchar Europy”, projekt przyjęto raczej sceptycznie. Nikt mu nie wróżył powodzenia. Okazało się jednak, że propozycja była wcale rozsądna i obecnie zbliżamy się do rozegrania pierwszego finału, który wyłoni coś w rodzaju nieoficjalnego „mistrza Europy”.

W wyniku dotychczasowych eliminacji zakwalifikowały się do półfinałów: „Reims” (Francja), „Real Madrid” (Hiszpania), „Hibernians Glasgow” (Szkocja) i „Milan” (Włochy). — „Reims” i „Hibernians” spotkają się 14 marca w Paryżu i 18 kwietnia w Edynburgu, a „Real Madrid” i „Milan” — 19 kwietnia w Madrycie i 1 maja w Mediolanie.

Jak wielką popularność zdobyła sobie już w pierwszym roku ta impreza świadczy fakt, że paryski „Racing”, na którego boisku 14 marca odbędzie się mecz, prócz zwrotu kosztów zażądał 50 proc. powyżej dochodu 5 milionów franków.

Jak donoszą z Madrytu, kiedy „Real” grał w ćwierćfinale z „Parizem”, — Belgrad, wśród 120 tysięcy widzów było wiele tysięcy ludzi, którzy nigdy na boisko nie chodzili. W tramwajach mówiono: „Idźmy powitać graczy komunistycznych...”. Hiszpańska bełkotliwa była podczas pierwszego meczu roku 1939 drużyna nie pochodząca z kraju kapitalistycznego...

W każdym razie piłkarski „Puchar Europy” ma wszelkie dane, by stać się bardzo popularną międzynarodową imprezą. Toteż na przyszły rok piłkarstwo polskie będzie musiało do niego podejść bardziej poważnie, niż to uczyniła stołeczna „Gwardia”, która zbyt łatwo dała się wyeliminować przez szwedzką „Djurgården”.

Przed AMS

Trzy samoloty z ekipą Rumunii wylądowały w Warszawie w sobotę po południu. W drodze musiały jednak przymusowo lądować w Koszycach, a następnie na dużej wysokości (ponad 3000 m) przebyły drogą powietrzną do Warszawy. Ekipa Rumunii — to narciarze i hokeiści. Drużyna hokejowa opiera się na wielu reprezentantach kraju.

W sobotę hokeiści Chin rozegrali wspólnie z zawodnikami AZS spotkanie sparringowe. Ekipa Chin nie liczy na zwycięstwo. W Chinach nie ma sztucznego lodowiska, a warunki atmosferyczne nie sprzyjają rozwojowi tej dyscypliny sportu. Chińczycy dopiero w Warszawie zapoznali się z „grą ciałem” i powszechnie uznaną interpretacją przepisów hokejowych. Najwyższy poziom wśród nich reprezentują bramkarze, którzy popisują się wprost „kocią” zręcznością. Natomiast drużyna polska, szczególnie po piątkowym spotkaniu sparringowym z CWKS, jest dobrej myśli. Trener Zarzycki przewiduje, iż zajmie ona trzecie miejsce w turnieju. Natomiast „apetyty” czechosłowackiego trenera Haukwitza, który przygotowywał reprezentację, sięgają tytułu mistrzowskiego.

Oprócz zawodów w jeździe pojeźdźczej i parami, czołowych rywalizacji Europy — Austriaków, Węgrów, Czechosłowaków oraz Austriaków zobaczymy w występach w układzie dowolnym i tanecznym w przerwach meczów hokejowych. Wystąpią z nimi także czołowi zawodnicy Polski, m. in. Jankowska i Hnatyński. Jedynie mistrzów świata, parę Szwarc-Oppelt zobaczymy jednorazowo — w dniu zamknięcia Igrzysk, ponieważ przybędą oni dopiero 13 marca.

Uroczyste otwarcie igrzysk nastąpi 7 bm. o godz. 17.30. Obok pokazów jazdy figurowej na lodzie odbędzie się mecz hokejowy Polska-Rumunia.

DLA NAJLEPSZYCH

Jan Marcinkowski



„Czy mi się opłaca?” A może bardziej warto pójść do innej dyscypliny? — Liczyłem, że po meczach Polska-Norwegia i Polska-Holandia młodzież przekona się do lekkiej atletyki, ale nie.

— I to Was gnębi, co?

— Tak, ale nie najbardziej. Najgorsze, że same zrzeczenia jeszcze się nie przekonały do tej gałęzi sportu, choć, nie powiem, tolerują ją i nawet szanują, lecz tylko jako... środek zdobycia tyle a tyle norm klasyfikacyjnych. Ale, mam nadzieję, w tym roku sytuacja zmieni się na lepsze. Pytacie dlaczego? Wprowadzamy drużynowe mistrzostwa powiatów. Wszystkie miejskie i powiatowe komitety kultury fizycznej w całym województwie podzielimy na trójki, które zmierzą się z sobą, a potem 6 najlepszych reprezentacji (według tabeli wielobojowej i punktacji meczowej) walczyć będzie o tytuł drużynowego mistrza województwa. To powinno ruszyć lekką atletykę w najszerszych powiatach. Już od dawna o to się ubiegaliśmy, ale dopiero teraz, dzięki pomocy przewodniczącego WKKF, udało się nam ten pomysł zrealizować.

— Skoro już jesteście przy zawodach, chciałabym wiedzieć jak się zapatrujecie na propozycję redakcji „Głosu” zorganizowania wspólnie z naszą sekcją ogólnopolskiej imprezy lekkoatletycznej, takiej, która by rozhułała wśród młodzieży zamiłowania do biegów, skoków i rzutów.

— Też pytanie! Jestem wielkim entuzjastą takiej imprezy. Zresztą właśnie „Głos” — nie żebym was chwalił, o nie! — organizował zaraz po wojnie tzw. „małe olimpiady”. To były imprezy, które postawiły naszą l. a. na nogi i sportowo, i finansowo. Wierzę, albo nie: rozpoczęliśmy po wojnie z funduszem 5 tysięcy złotych na starą walutę, które nam pożyczyla sekcja piłki nożnej. Z jednej „olimpiady” mieliśmy przeszło 300 tysięcy dochodu. Z tych naszych wspólnych imprez mam jak najmilsze wspomnienia. Niektóre firmy fundowały na przykład nagrody w postaci kosza słowackiego, wśród których znajdowała się butelka czegoś mocniejszego. Należało wypadać przecie sportowcom dawać takich nagród. Zawsze się komisyjnie (wówczas jeszcze nie znano protokołów konieczności) kilka butelek uzbierało, by potem po zakończeniu zawodów w gronie organizatorów (i też komisji) zniszczyć ich zawartość. Ale żarty na stronę — kończy Marcinkowski. — Powinniśmy jak najrychlej przywrócić dobrą tradycję tych „małych olimpiad”.

— Dlaczego za obiekt swego działania wybrałście właśnie lekką atletykę? — pytam.

Chwila zastanowienia. — Jeszcze jako zawodnik próbowałem różnych dyscyplin. Gimnastyki, piłki nożnej, nawet palanta, który — prawdę mówiąc — dał mi szybkość sprintera (mój rozmówca uzyskał w 1923 roku na 100 m — 11,2 sek., a 5 lat później był wice mistrzem W. P. w skoku w dal — 6,32). Ale jakoś nie mnie tak nie wzięło...

— Lekka atletyka Wielkopolski — przerywam — w porównaniu z innymi okręgami nie robi zbyt dużych postępów. Dlaczego?

— Brak wśród młodzieży tego entuzjazmu, który był kiedyś przed wojną. Dziś młody człowiek już na początku pyta: „Co mi da z a?”

Rozmawiał
M. FLEJSEROWICZ

Wystawa
grafiki bułgarskiej

W zeszłym tygodniu w salach „Zachęty“ w Warszawie otwarta została po raz pierwszy w naszym kraju wystawa grafiki bułgarskiej.

Warto przypomnieć, iż pierwsza wystawa grafiki polskiej w Sofii zorganizowana została w r. 1932 i od tego czasu datują się żywe kontakty osobiste pomiędzy artystami obu bratnich narodów. Po wojnie z dużym zainteresowaniem spotykały się w Bułgarii wystawy grafiki polskiej, a w Warszawie wystawy grafiki bułgarskiej. Przed trzema laty gościł w Polsce piękna i bogata wystawa bułgarskiej sztuki ludowej.

Nowootwarta wystawa grafiki bułgarskiej obejmuje przeszło 200 prac kilkudziesięciu artystów. Bogaty dział retrospektywny zapoznaje z wieloletnią tradycją grafiki ludowej, sięgającej okresu niewoli tureckiej. Słynne drzeworyty tzw. Szkoły Samokowskiej (od miasteczka Samokowa) położyły podwaliny pod narodowy styl drzeworytu bułgarskiego. Widzimy tu również prace „ojca wsielnej grafiki bułgarskiej“ — Wasila Zacharijewa, łączące monumentalność i patetyczność formy ze specyficzną ludową, wolną od fałszywej stylizacji, romantyzmem.

Widza polskiego interesują przede wszystkim prace ukazujące krajobraz pięknej Bułgarii, sceny z życia i pracy ludu bułgarskiego, jego radości i troski. Silne związanie grafików bułgarskich z życiem, ich ojczyznę znajduje wyraz w licznych pracach ilustrujących wysiłki narodu w budownictwie socjalistycznym. Niektóre prace nie są jednak wolne od grzechów schematyzmu i powierzchowności — nie w większym jednak stopniu niż to oglądaliśmy do niedawna na naszych wystawach. (pap)



Obwieszczenia

Politechnika Poznańska organizuje w roku akademickim 1956/57 Studium Zaoczne przy Wydziale Budowy Maszyn. — Do podania należy dołączyć: skierowanie Zakładu Pracy, życiorys z trzema fotografiami, ankietę personalną, zaświadczenie z odbytej co najmniej jednorocznej pracy w danym Zakł. Pracy, świadectwo dojrzałości w oryginale oraz św. lekarskie. Ostateczny termin zgłoszenia 31. 3. br. Informacji udzieli sekretariat Studium Zaocz. Pol. Pozn., Strzelecka 11, tel. 521-80. K670

Pracownicy poszukiwani

Każdą liczbę murarzy, robotników, cieśli, blacharzy, dekarzy przyjmie zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane nr 2 w Poznaniu**. Zgłoszenia przyjmie dział kadr, Droga Dębińska 3b. Roboty na terenie m. Poznania. K606

Wysokokwalifikowanego pracownika technicznego na stanowisko st. majstra stacji obsługi samochodowej w Poznaniu oraz techników i majstrów na instalacje c. o. i wod.-kan. na wyjazd poszukuje państwowe przedsiębiorstwo budowlane. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie z dodatkiem. Oferty wraz z dokładnym życiorysem należy składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K623.

Technika - mechanika na stanowisko konstruktora w dziesięciu remontów maszyn parowych zatrudnia natychmiast Zakłady Naprawy Sprzętu Drogowego Poznań, ul. Wrzesińska 18/36. Warunki pracy i pracy uzgodnione zostaną na miejscu w dziale kadr wg obowiązującego układu zbiorowego dla pracowników drogowych i mostowych. K645

Planistę finansowego o wysokich kwalifikacjach zatrudni zaraz poważne przedsiębiorstwo handlowe w Poznaniu. Oferty wraz z życiorysem i odpisem świadectwa należy składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K644.

Inżyniera - konstruktora lub technika - konstruktora z praktyką zatrudnia zaraz Poznańskie Warsztaty Napraw Maszyn Drukarskich Poznań, ul. Marcelesińska 18, tel. 630-34 i 641-87. K659

Tłumacza ze znajomością zagadnień technicznych na języki: rosyjski, angielski, francuski i niemiecki oraz inżynierów - mechaników i elektryków z praktyką w budowie taboru kolejowego przyjmie zaraz Centralne Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Taboru Kolejowego Poznań, Dzierżyńskiego 231/239 Zgłoszenia w inspekcji kadr. K677

Rzemieślnik - palacz potrzebny. Hotel „Orbis“ Poznań, Marcinkowskiego 10. K664

Gl. księgowego(wa), technika, mechanika starszego na stanowisko kier. warsztatu przyjmie zaraz RSP Metalowców Szamotuły, ul. Ratuszowa 5, tel. 417. K679

Dziwigowego na dźwig parowy przyjmie Rejonowa Zbiornica Złomu Swarzędz. K682

Kilku głównych księgowych, zastępców, kontrolerów finansowych, inspektorów finansowych, inżyniera finansowego, 4 inspektorów nadzoru budownictwa, techników budownictwa, kierowników budowy, murarzy i pomocników murarzy zatrudni na terenie swej działalności w zespołach Zjednoczenie PGR w Koźuchowie, powiat Nowa Sól, wojew. zielonogórskie. K657

Wykorzystujemy wszystkie szanse

(Ciąg dalszy ze str. 3)

np. na budownictwo nie ma mowy. Co prawda procent czystych nadwyżek przeznaczają się na ten cel, lecz całość zostaje odprowadzona do Warszawy, gdzie buduje się mieszkania np. dla pracowników Zarządu Centralnego Związku w Międzyzłesiu, Radości itp. Moloch administracji pochłania nadwyżki zysków.

Nie byłoby to zjawisko katastroficzne, gdyby obywateli nie hamowały inicjatywy spółdzielców z Grodziska, Opatowic, Pogorzeli, czy innego prowincjonalnego miasteczka. Zespół spółdzielców nie widzi skutków swej dobrej gospodarki, które by odbijały się na ich własnym życiu. Choć formalnie są udziałowcami swego przedsiębiorstwa, nie mogą np. uchwalić jego modernizacji (kupna nowoczesnych maszyn) a zatem i zwiększenia produkcji. Nie rzadko walnemu zebraniu (tu już uwaga pod adresem wydziału kadr WZSP i władz powiatowych) narzuca się skład zarządu lub ogólnie wyznacza prezesa. (W razie potrzeby służę konkretnymi wypadkami).

Przywrócenie czy — jeśli kto woli — zapewnienie demokracji wewnątrzspółdzielczej, zwanej także „samorządem“ jest podstawowym postulatem. Samodzielność „oddolna“ stałaby się dźwignią dalszego rozwoju spółdzielczości pracy.

Droga przyszłości — ku nowoczesnej technice

Perspektywy spółdzielczości pracy muszą być konkretne. Inicjatywne centralnego planowania powinny chyba dojść do przekonania, że poza pełnieniem usług spółdzielczość pracy powoli, systematycznie zdejmuje z przemysłu państwowe

go obowiązek produkowania tych towarów, które równie tanio kalkulują się przy produkcji nieskomplikowanej (galanteria, zabawki, meble zwykłe, grzebienie itp.). Powinno to się odbywać przy równoczesnym procesie modernizacji parku maszynowego.

Ten proces miałby znaczenie nie tylko ekonomiczne. Jego znaczenie polityczno-społeczne, sądząc, można streścić w stwierdzeniu: rozruszanie małych miasteczek, ich życia. Nie można więc chyba spychać spółdzielczości pracy do roli kociuszki, skazanego na grzebienie się w rupieciach, wytworzenia w nieskończoność sposobami pochodzącymi z czasów „Króla Cwieczka“. Takie zacofane metody nie ułatwiają rozwoju postępu w świadomości ludzi. Co dobre jest dzisiaj, skandalicznie byłoby za lat dziesięć, gdyż zdobycze techniczne pójdą wiele, wiele mil naprzód. Tę perspektywę trzeba widzieć i... uwzględnić w dzisiejszych decyzjach, choćby w ramowym statucie spółdzielni pracy.

Równie ważnym zagadnieniem jest, by rady narodowe traktowały pomoc w rozwoju spółdzielni pracy na swoim terytorium nie jako kłopotliwy obowiązek, jako popieranie często w rodzaju „połprywatnej inicjatywy“ (wygórowane opłaty za dzierżawy nieużytków stojących, pustych sal), ale jako metodę służenia własnemu społeczeństwu. Ono bowiem potrzebuje zatrudnienia w rodzinnym swoim miasteczku. Prace korzystną bez męczącego dojeżdżania — możemy im zapewnić. Trzeba tylko zwykłego gospodarskiego spojrzenia i zdrowej, rzetelnej inicjatywy. Podobno nasz region ma tych zalet pod dostatkiem.

Janusz LIKOWSKI

Lokale

Zamienie dwa mieszkania: jeden pokój, kuchnię i dwa pokoje, kuchnię, na jedno, cztery, pięć względnie więcej pokoi z kuchnią — tylko samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K668.

Zamienie jednopokojowe mieszkanie w Częstochowie, na takie samo w Poznaniu. Częstochowa, Narutowicza 64, Jaśkiewicz, K671

Panią pracującą poszukuje pokój, ewentualnie wspólnego. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K656.

Pokój około 20 m² z wejściem z klatki schodowej, 1 piętro, z umeblowaniem przynależności, zamienie na pokój z umeblowaniem przynależności. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K658.

2-3 pokoje z kuchnią, łazienką do remontu w zł. wykonania poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K659.

Pokoju umiarkowanego poszukuje wdowiec, emeryt. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K660.

Samotna, pracująca, poszukuje spiesznie pustego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K666.

Samodzielny pokój z kuchnią, przedpokojem we Wrocławiu zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K611g.

3 pokoje z kuchnią, ogrodem z drzewkami owocowymi, łazienką, w domu jednorodzinnym w Polczynie Zdroju zamienie na mniejsze mieszkanie w Poznaniu. Lewandowski, Polczynie Zdroju, ul. Polna 8. K614g

Nieruchomości

Kamienica, wille, parcele, domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuję. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 67-95. K672g

Dla ogrodnika - sadownika, sprzedam 12 w zł. 6 móg są do oparkowania przy szosie, blisko stacji kolejowej, położone 2 km od Wrześni. Cena do uzgodnienia. J. Gierszewski, Września, pl. 1 Maja 2. K692g

Parcele, domki, wille, kamienice, kupno, sprzedaż, zabawa solidnie „Union“ Poznań Nowowiejskiego 9. K697g

Domki nowobudowane, duży pokój z kuchnią, chłwikiem, pod dachówką, półmorgowym ogrodem całe wolne opłotowane siatka (przedmieście Poznań), 72.000 zł. sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. K671g

Kupię zaraz dom willej, jednorodzinną, cały wólny, z budowlaniami, przylegającym większym ogrodem, strumieniem, rzeką lub jeziorem, przy dogodnej komunikacji, miejscowości obywatela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K602g.

Kupię domek jednorodzinną z ogrodem w Poznaniu lub okolicy posiadając do zamiany mieszkanie w Poznaniu lub Gdyni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K603g.

Parcele w Antoninku, zadrzewiona, opłotowana, z wodą i altaną, wolna zabudowa, 1375 m², sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K612g.

Kupię domek z ogrodem, lub parę móg ziemi blisko Gniezna, Witkowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K618g.

Fortepian skrzydło (F-m H. Droste), sprzedam Koch. Nowe miasto nad Wartą, Poznań, skł. 4. K6320g

Sprzedam oryginalną niemiecką (Scharf-maszynę) do ścinania ukośnie pasów transmisyjnych szerokość 30 cm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K617g.

Sprzedam lub oddam w dzierżawę warsztat stolarski z maszynami w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K6180g.

Witrynę, biblioteczkę kombinowaną nową sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 28, m. 7. K6183g

Saksofon alt „S“ amerykański sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr K6184g.

Sprzedam zegarek złoty oraz chromowy, wodoodporny, nowy, na rękę. Poznań, Sikorskiego 4, m. 11. K6197g

Pierze gęsie sprzedam. Poznań, Szczepankowo 9. K6205g

Sprzedam 3 m² nowych desek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K6199g.

W loterii każdy ma szansę na wygraną

Warto więc spróbować swego szczęścia
kupując teraz losy Loterii Pieniężnej

K619

Poznańskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego Przedsiębiorstwo Państwowe komunikują

o uruchomieniu Punktu Usługowego nr 3 w Poznaniu, przy ul. Gwardii Ludowej 18, który przyjmuje zlecenia na prace w zakresie:

zakładania nowych instalacji gromoschronowych, konserwacji, badań technicznych oraz wszelkich napraw.

Zapewniamy fachową obsługę K635

Rzem. Spółdz. Pracy Metalowców Szamotuły, ul. Ratuszowa 5 przyjmuje wszelkie zlecenia

na naprawy i generalne remonty MOTOPOMP, SAMOCHODÓW oraz inne ślusarskie i mechaniczne. K680

Dnia 2 marca zgubiono portmonek z pieniędzmi przy Armii Czerwonej 27. o godz. 19.30. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Wiśniewski, Poznań, Dąbrowskiego 69. K642g

W dniu 29 lutego pozostawiłem w restauracji „Rybowie“ mapnik wojskowy. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. Poznań, Gwardii Ludowej 19, m. 15. K636g

Zgubiono kwit komisowy nr 2062/1707, wydany przez Komisję MHD nr 25, na nazwisko Edmund Cegiłak Poznań, Żydowska 8. K631g

Różne

Kilometrówierze samochodowe, naprawia: Warsztat Mechaniczny Poznań, Dzierżyńskiego 89, tel. 97-69. K646g

Naprawa, badanie, strojenie radiodiodników oscylografem (zamięciowym pierwszeństwem). Radioeksper. Poznań, Śniadeckich 1, Pomoc, pomiary, cechowanie generatorów prądowych, telewizyjnych. Kupuje różny radiosprzęt. K621g

Artystyczna Cerowina z Placu Wolności 1, przeniesiono na Kochanowskiego 5, 1 piętro. K6259g

Wypożyczam porcelanę, szkło na każdą uroczystość. Poznań, Żydowska 33. K6141g

Szyje szybko garderobę damską, przyjmuję przeróbki. Poznań, Rokossowskiego 47, m. 2. K6289g

z Łyskawów

Stanisława Dziurkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach. W głębokim żalu pogrążona rodzina K650g

Józef Mańczak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 6 bm., o godz. 17 w Szamotułach. KOLEZANKI I KOLEDZY NBP V ODDZ. W POZNANIU K6524g

Szczepan Jezierski

przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, dnia 6 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu. W smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina K651g

Józef Byczyński

przeżywszy lat 85. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 6 bm., o godz. 13 z kaplicy cmentarza na Główniej. Pogrążeni w żalu córki, synowie i rodzina K652g

Franciszek Bednorz

przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się w środę 7 bm., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Debcu, przy ul. Młuszczywej, Msza św. za duszę zmarłego odprawiona zostanie w kościele św. Michała w niedzielę, 11 bm., o godz. 12.30, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni córka, zięć, wnuki i rodzina K653g

Dla przedujących zespołów szkolnych

Komisja konkursowa „Wędrujemy po rodzinnym kraju” przyznała przedującym zespołom wiele cennych nagród. Nagrody pieniężne w wysokości 1.000 zł otrzymały: Szkoła Podstawowa w Śmłowie, pow. Chodzież, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Ostrowie Wlkp. i Uniwersytet im. A. Mickiewicza.

I nagrodę w wysokości 2.500 zł otrzymało Liceum Pedagogiczne w Lesznie. (V)

Ambitne plany ŚLĄSKOWA

Ambitne plany na rok 1956 stawia przed sobą Spółdzielnia Produkcyjna w Ślaskowie (powiat Rawicz). Spółdzielnia ta ma już poważne osiągnięcia w hodowli bydła. W tym roku spółdzielcy zamierzają zakupić jeszcze 2 krowy, 4 jaskółki oraz jednego buhaja i knura. Pogląd trzody chlewnej warownie do przeszkoli 70 sztuk. Spółdzielcy planują również dalszy wzrost wydajności mleka od jednej krowy do 2300 litrów rocznie.

Oprócz znacznego zwiększenia arealu zbóż, spółdzielnia w Ślaskowie powiększy do 6 ha obszar upraw strączkowych, do 19 hektarów przemysłowych i okopowych oraz do 17 hektarów samych roślin pastewnych. Poza tym spółdzielnia ta postanowiła w tym roku zaprowadzić plantację truskawek, co przy udanym zbiorze wpłynie na wysokość dniówki obrachunkowej (Se-tek)

Dezynfekcja...

Spółdzielnia Pracy „Elektrotechnika” w Poznaniu zajmuje się między innymi dezynfekcją aparatów telefonicznych. Z usług jej korzysta już obecnie około 80 proc. przedsiębiorstw poznańskich, w których regularnie co miesiąc 3 dezynfektorów przeprowadza dezynfekcję telefonów.

Edward Janus pracuje już w tym zawodzie od dwóch lat. Doszedł on obecnie do takiej wprawy, że dezynfekuje dziennie około 80 aparatów telefonicznych. Widzimy go na zdjęciu w czasie dezynfekcji aparatu redakcyjnego.



Fot. „Głos”

Wywózka drzewa źródłem dodatkowych dochodów

Dobrze zarabiają chłopcy przy wywózce drewna z lasów państwowych. Na przykład Marian Kujawa z Rudnicza (powiat wągrowiecki) za wywiezienie w styczniu 76 m³ drewna otrzymał 2581 zł. Kwota ta wystarcza mu w zupełności na zapłacenie pierwszej raty zaliczki podatku gruntowego. Kujawa wywoził drewno w lutym i nie zamierza wcale pracy tej przerwać tak szybko także w marcu. Oprócz uregulowania obu rat podatku gruntowego zostanie mu pewna kwota na inwestycje we własnym gospodarstwie.

Jeszcze więcej niż Kujawa zarobił jego sąsiad z Rudnicza — Michał Charzyński. Za wywózkę 105 metrów sześciennych drewna otrzymał on 3608 zł. Natomiast pierwsza i druga rata podatku gruntowego wynosi dla jego 8-hektarowego gospodarstwa 2039 zł.

W okresie zimowej przerwy w pracy koni wykorzystując je do wywózki drewna z lasu przez zorny rolnicy podnoszą dochód swego gospodarstwa. Ich przykład powinni naśladować chłopcy z Chojny, Grabowa,



Od kilku dni zaczął się spóźniony w tym roku sezon w Przedsiębiorstwie Wylęgu Drobni przy ul. Biełnicki. Zakupione od dostawców jaja zostały szczegółowo zbadane, a następnie umieszczone w aparatach wylęgowych - inkubatorach, gdzie będą przebywały 3 tygodnie. Na zdjęciu: pracownicy przedsiębiorstwa układają napelnione jajkami szuflady w inkubatorze, który pomieszczy w swym wnętrzu około 1.500 jaj. Za kilkanaście dni w wylęgarni wykluja się pierwsze w tym roku pisklęta.

Fot. K. Przychodzki

W milicyjnej „cytrynce”

Szukamy piratów drogowych

A więc znów jesteśmy na trasie w poszukiwaniu kierowców - piratów. Wyjechaliśmy wcześniej, bo droga długa, prowadzi przez Kościan, Leszno, Rawicz, Krotoszyn, Ostrow i Jarocin — z powrotem do Poznania. Droga zresztą nie tylko długa ale i ciężka — nasz Citroen choć doskonale trzyma się szosy, teraz zarzuca bokiem, przebijając się w grzązkiej masie topniejącego gwałtownie śniegu.

10 kilometrów za Poznaniem, o godzinie 12.20, starszy sierżant Kaczmarek robi pierwszą kontrolę. Kierowca Zakładów Mleczarskich przy ul. Ogrodowej w Poznaniu, Czesław Zawarty, nie wymienił prawa jazdy, choć wymiana trwała od półtora roku. Dokument zostaje zatrzymany. W Stęszewie „ofiara” pada również kierowca zakładów — Józef Rewisz. W momencie zatrzymania wóz prowadził jego kolega bez prawa jazdy, któremu ustąpił miejsca za kierownicą. Tę sprawę M. O. przekaże kolegium.

Wydawało mi się, że w obu wypadkach inspektor podszedł zbyt surowo i może trochę formalnie. Przecież Zawarty nie jest chuliganem drogowym, po prostu nie dopilnował terminu, a Rewisz oddał wóz koledze, który umiał prowadzić. Gdy podzieliłem się tą myślą, zaoponował nie tylko sierżant Kaczmarek ale i dr Nowacki, który jechał z nami wraz ze swym „kieszonkowym” laboratorium.

— Ścisłego przestrzegania przepisów strzeżemy nie dla jakiegoś tam ślepego posłuszeństwa, — mówi tow. Kaczmarek — lecz dla czegoś znacznie ważniejszego dla bez-

pieczeństwa i spokoju na drogach. Każde zarządzanie wyjdzie się z pewną myślą. Choć by wymiana prawa jazdy: w nowych są kupony, które zabieramy w czasie śledztwa, kiedy kierowca zawinął w jakiejś kraksie. Kilka drobnych wypadków, a zabraknie kuponów i nieostrożnemu kierowcy odbierzemy prawo jazdy. Nie wolno nam przecież narządzać ludzi i sprzętu. Możliwe, że to właśnie nie spodobało się Zawartemu i jemu podobnym. To samo z Rewiszem. Jego kolega uczy się prowadzić, skoro nie ma prawa jazdy, a wtedy o wypadek nie trudno.

— To jest podobnie jak z kieliszkiem — wtrąca dr Nowacki — na pierwszym nigdy się nie kończy. Teraz ustąpił miejsca koledze, potem postawi wóz bez świateł, a w końcu zrobi kraksę przez zaważającą jazdę. Dlatego też m. in. przepisy zabraniają kierowcom pić nawet piwo, nie mówiąc o „setce” czy ciwarce.

Niespodzianie maszyna zaczyna gwałtownie hamować. Inspektor Kaczmarek chce wyskoczyć i zatrzymać nadjeżdżającego z zakrętu samochód, ale za późno. Już jest za nami i zwiększa szybkość. Ten ma chyba coś na sumieniu, a poza tym, taksówka z Wrocławia, 100 km od miasta i w innym województwie? O, to może być gratka dla szukającego wrażeń dziennikarza. Ruszamy w pościg. Teraz „cytrynka” pokazuje co potrafi. Fatalna jeźdźnia nie pozwala jednak wyminąć i zatrzymać uciekiniera. Dopiero między Kawczynem a Jarogniewiczami, gdzie dwaj sumienni i godni podziwu drożnicy usuwali śnieg — dopadliśmy zbiega. Był nim sympatyczny kierowca, który za zezwoleniem WRN jechał do naszego województwa. Jechał dalej, bo nie zauważył znaku zatrzymania. Teraz z uśmiechem podaje dokumenty — wszystko w porządku.

Jadąc dziś „po linii” lekceważenia i ignorancji przepisów drogowych, prawie z satysfakcją przyglądałem się jak stojący na stacji w Śmiglu pociąg wąskotorowy zatarasował szosę. Ostatni wagon stanął w polowie jezdni, dając przejście dla pieszych, ale tamując ruch pojazdów. Na przejeździe nie było żadnego szlabanu (!) czy innego zabezpieczenia. Nie było żadnego sygnału ostrzegawczego dla samochodów. Pieszym natomiast groził napis: „Chodzenie po torze kolejowym milicyjnie wzbronione — Zarząd Kolei Wąskotorowej”.

Byłem na szczęście w towarzystwie milicji, odważyłem się więc przejść przez tor, aby za pytać na stacji dlaczego nie ma zabezpieczeń i maszynista tak złośliwie stanął. Odpowiedź była zaskakująca, wykluczająca wszelką dyskusję: „Muszą ładować drobnicę dla świata pracy”. Za chwilę pociąg jednak ruszył i droga była wolna. Dyskretnie, tak żeby „świat pracy” nie zauważył, zrobiliśmy zdjęcie całego zajęcia i jazda dalej.

Do Poznania było już niedaleko. Reflektory z trudem pokonywały ciemność. Mokry śnieg i woda rozpryskiwane w szybkim tempie zalewały szy-

OPIEKA nad matką i dzieckiem

Opiekę nad matką i dzieckiem sprawują poradnie kobiece, tzw. poradnie „K”. Ubiegłego roku w powiecie wrzesińskim kobietom ciężarnym udzieliło 3480 porad. Stanowi to dowód szerokiego zasięgu działalności poradni K (w 1955 r. zarejestrowano 1.670 urodzeń). W placówkach tych dokonuje się ponadto prześwietleń, badań krwi oraz leczenia zębów.

W ub. roku większość urodzeń — 58 procent — odbywała w domu.

Pobyt w szpitalu oraz izbie porodowej wykorzystuje się do pouczenia matek o zasadach higieny połogu i opieki nad noworodkiem. W izbie porodowej w Czążeniu wyłożono na ten temat 188 pogadanek.

Oświatę sanitarną szerzą również szkoły matek we Wrzesni, w Borzykowie, Czążeniu, Miłosławiu, Orzechowie, Pyzdrach i Strzałkowie. Zorganizowały one 170 wykładow dla 2540 matek. (K. St.)

Dom Kultury Kolejarza w Ostrowie na pierwszym miejscu w kraju

W czasie długich zimowych wieczorów, często spotkać możemy na ulicach Ostrowa Wlkp. grupki młodzieży i starszych, przeważnie kolejarzy, zdających w kierunku dużego, szarego budynku przy ulicy Wolności. Z wielkiej tablicy zawieszanej na frontowej ścianie gmachu dowiadujemy się, że jest to Dom Kultury.

Mieszkańcy Ostrowa znają go dobrze, gdyż spędzają tam niejedną miłą wieczór na różnych imprezach rozrywkowych.

Mało kto wie jednak, że ostrowski Dom Kultury Kolejarski jest najlepszą tego rodzaju placówką w Polsce. Zajął on pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie o tytuł najlepszego Domu Kultury Kolejarskiego. Tak wspaniały sukces DKK zawdzięcza nie tylko kierownictwu umiejętnie kierującemu pracą polityczno - wychowawczą, ale także instruktorom, którzy dzięki swym wysokim kwalifikacjom fachowym — poszczególne zespoły postawili na bardzo dobrym poziomie artystycznym.

Wymienić tutaj należy przede wszystkim ob. Franciszka Kowalskiego, kierownika artystycznego i I dyrygenta popularnego w całym kraju chóru męskiego „Echo” oraz ob. Leona Kaczmarskiego, prowadzącego znany z występów radiowych męski kwartet wokalny.

Ogółem DKK posiada 12 zespołów artystycznych, a wśród nich takie, jak: teatralny, taneczny, mandolinistów oraz nowoorganizowany — chór chłopięcy. Wśród dzieci i młodzieży bardzo duża popularnością cieszą się tak zwane „kółka zainteresowań”. W kółkach tych młodzi pod opieką doświadczonych instruktorów, rozwijają swoje talenty i zainteresowania w różnych dziedzinach, jak na przykład: modelarstwo, hafciarstwo i innych. Są też kółka: fotografatorów, filatelistów oraz robotek ręcznych.

W roku ubiegłym utworzono w DKK nowy dział „pomocy w odrabianiu zadań szkolnych”, gdzie specjalna instruktorka tłumaczy dzieciom niezrozumiałe dla nich zagadnienia, związane z bie-

żącymi zadaniami szkolnymi. Ta nowa forma pracy zyskała sobie od razu uznanie. Z działu korzysta obecnie 270 dzieci.

Lecz praca Domu Kultury nie opiera się wyłącznie na zespołach artystycznych i kółkach zainteresowań. Ostrowski DKK, jako jeden z nielicznych w kraju, posiada poważne osiągnięcia na polu akcji odczytowej. Uzyskał je przez odpowiednie dobieranie różnorodnych tematów odczytów, przez atrakcyjne formy ich organizacji. Dzięki temu sala odczytowa DK jest prawie zawsze pełna, co należy w naszych domach kultury niestety jeszcze do rzadkości.

Aby nie być gołosłowny przytoczę kilka tytułów odczytów urządzonych w miesiacu lutym. Mianowicie: „XX Zjazd KPZR”. „Wskaźniki dotyczące postępowania przy wyładunku szyn”. „Prawo spadkowe”. „O różnych zagadkach przyrody”. „Atomowa łódź podwodna”. „Jakie warto poznać arcydzieła literatury światowej” itp. Jak z tego widzimy, tematy odczytów są tak dobrane, aby mogły zainteresować jak największą krag słuchaczy. Trzeba do tego dodać, że wygłaszają je dobrzy prelegenci.

DKK docenia także sprawę upowszechnienia kultury na wsi. W tym celu zorganizowano ostatnio 20-godzinne seminarium dla instruktorów prowadzących wiejskie zespoły artystyczne i dla kierowników świetlic wiejskich z terenu powiatu ostrowskiego. Przygotowany przez prowadzącego zajęcia instruktora J. Balickiego plan pracy poszczególnych grup w pełni odpowiada potrzebom uczestników. Frekwencja na każdym z zajęć, dochodząca do 50 osób, świadczy o tym, jak bardzo było potrzebne tego rodzaju szkolenie.

Dla kobiet pragnących zapoznać się z zasadami kroju, zorganizowano w styczniu br. „Kurs kroju dla potrzeb domowych”. I ten kurs spotkał się z żywym zainteresowaniem.

Reasumując, śmiało możemy stwierdzić, że ostrowski DKK nie idzie na „łatwinę”, ale szuka naprawdę nowych i ciekawych, a przy tym i pożytecznych form pracy. (m. i.)

Światła!

W Pile 50 lamp gazowych jest nieczynnych z powodu braku palników i kloszy. Dokumentacja na oświetlenie dzielnic Podlasie jest już gotowa, natomiast dokumentację na oświetlenie pozostałych ulic opracowuje Biuro Projektów (Ko)

Kursy motorowe LPZ

Ośrodek szkoleniowy Klubu Motorowego LPZ w Pile przeprowadza kursy dla młodzieży w wieku przedpoorowym. Uruchomiono już punkty szkoleniowe w Pile i Trzciance, gdzie zgłosiło się po 50 kandydatów. Wkrótce zajęcia będą odbywać się również w Białej i Ujściu. (Ko)

Pełna pamiątek i zabytków ziemia konińska czeka na własną monografię

Mało znany pod względem turystyczno-krajoznawczym powiat koniński posiada cenne zabytki kultury a także osobliwości przyrodnicze. Należą do nich m. in.: w KONINIE — słup drogowy z 1151 r., klasycystyczny ratusz, kościół z XIV w., w GOSŁAWICACH piękny gotyk ze sklepieniem palmowym, w UNIEJEWIE nad Wartą — gotycki zamek, w KOŚCIELCU — ciekawa świątynia z XIII w., pałace poobszarowe w GRODZCU, w GOLINIE, DOBROSŁOWIE, PIOTRKOWICACH i in. Pięknym motywem krajoznawstwa konińskiej są wiatrak (około 150). W całym powiecie znajdują się również stanowiska archeologiczne. Wymienić należy także miejscowości (jak Brdów, Dobrosławów) upamiętnio-

ne potyczkami powstańców wielkopolskich, gdzie w 1863 r. przeważnie uczniowie gimnazjum trzemeszkiego złożyli hojną daninę krwi. Z zabytków przyrody wymieniamy las mieszan w okolicy Kazimierza Biskupiego, jeziora śródleśne Mielno (wielkopolski wyraz ptasi), Skape, Lńnowiec, aleje z 600-letnimi dębami, parki poddworkowe ze starodrzewem w Grodźcu, Kawnicach, Golinie, Łukomlu itp.

Wymienione tu zabytki pozostają pod pieczą woj. konserwatora przyrody, a opiekunami społecznymi są aktywiści turystyczni, zrzeszeni w oddziałowej komisji opieki nad zabytkami kultury i przyrody przy PTTK w Koninie.

O wszystkich tych sprawach moglibyśmy przeczytać w wyczerpującej monografii powiatu konińskiego, opracowanej przez prez. Oddziału PTTK — Z. Pecherskiego. Niestety, wydawca „Sport i Turystyka” w Warszawie) przewleka sprawę druku gotowej pracy z roku na rok. Wiemy, że w okolicy rozwija się przemysł i w związku z tym wzrasta liczba mieszkańców, którym trzeba nie tylko pokazać piękno ziemi konińskiej, ale i stworzyć możliwości uprawiania turystyki, zorganizować ośrodki wypoczynkowo-świąteczne itp. Toteż przewodnik winien co rychło ukazać się dla spopularyzowania piękna, zabytków, szlaków turystycznych i ożywienia ruchu turystyczno-krajoznawczego tego mało znanego regionu. (A. D.)

Na marginesie

wykorzystania rezerw chałupnictwa...



Rys. H. Derwich

— Biegnij po trochę gliny, póki się drzwi obracają!!!

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę indywidualną — wysokość 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. czynne od godz. 8-16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-481